Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Czwartek, dnia 2 maja 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konto PKO „ZRYW" Nr VI–135. PKO „I.K.P." Nr VI–140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 118

Podsłuchana rozmowa Geobbels-Forster

w sprawie obozu koncentracyjnego Stutthof

Świadkowie zeznają o potwornych okrucieństwach niemieckich



Forster

GDAŃSK (tel. wł.) Świadek Kozłowska Janina przybyła do obozu po powstaniu warszawskim. Opowiada, jak znęcano się nad więźniami. Dn. 26 stycznia zostali ewakuowani. 5 dni niedostawali nic do jedzenia. Kaszubki rzucały chleb, ale strażniczki za podniesienie go biły. Na drodze było pełno trupów rozstrzelanych w czasie ewakuacji. Wyszło koło 1.300 zostało przy życiu w chwili wyzwolenia 200. Świadek rozpoznaje oskarżoną Berkman, która biła i kopała więźniarki.

Świadek Sugiera pamięta dobrze osk. Kozłowskiego, który wyróżniał się okrucieństwem i Kopczyńskiego, od którego dostał straszliwy cios żerdzią w głowę. Świadkowie Bastgan i Barszczewski zeznają, że byli okrutnie katowani przez osk. Kozłowskiego. Św. Kaczówna poznaje w osk. Berkman jedną z najgorszych oprawczyń obozowych, która brała „czynny udział" w ewakuacji. Świadek zdołała wówczas uciec z matką, udając nieżywą wśród trupów leżących na drodze. Św. Borowski zalicza oskarżonych Breita i Kozłowskiego do najgorszych katów. Osk. Duzdal uratował żywego jeszcze Rosjanina z krematorium i zaopiekował się nim w szpitalu. Św. Gąsior jest głuchy na jedno ucho i nie widzi dobrze od razów osk. Reitera, który poza tym podstępnie namawiał więźniów do ucieczki, żeby esmani otrzymali nagrody za złapanie rzekomych uciekinierów.

We wtorek zaprzysiężono dalszych 12 świadków. Na wniosek prokuratora załączono do sprawy wyciąg zarządzenia gauleitera Forstera, dotyczący sposobu likwidowania Polaków.

Jako pierwszy zeznają świadkowie Hilda Kreft i Rudolf Gamm, rodowici gdańszczanie, którzy otrzymali obecnie obywatelstwo polskie. Zeznają w języku niemieckim przy pomocy tłumaczki. Kreft pracowała od 1943 roku jako telefonistka na poczcie gdańskiej. Słyszała szereg rozmów, jakie przeprowadzał Forster z Berlinem. Podaje podsłuchaną rozmowę 31 stycznia 1945 r. między Forsterem i Goebbelsem. Forster zawiadomił Goebbelsa o zatonięciu niemieckiego statku szpitalnego, kwalifikując wypadek jako akt sabotażu. Następnie zapytał się, co zrobić ze Stutthofem Goebbels nie orientował się, co ta nazwa oznacza. Po wyjaśnieniu udzielił całkowitej swobody w działaniu. Czy nie będą się buntować więźniowie? — zapytał. Na to Forster odpowiedział, że każe ich zastrzelić, a obóz podlegnie ewakuacji.

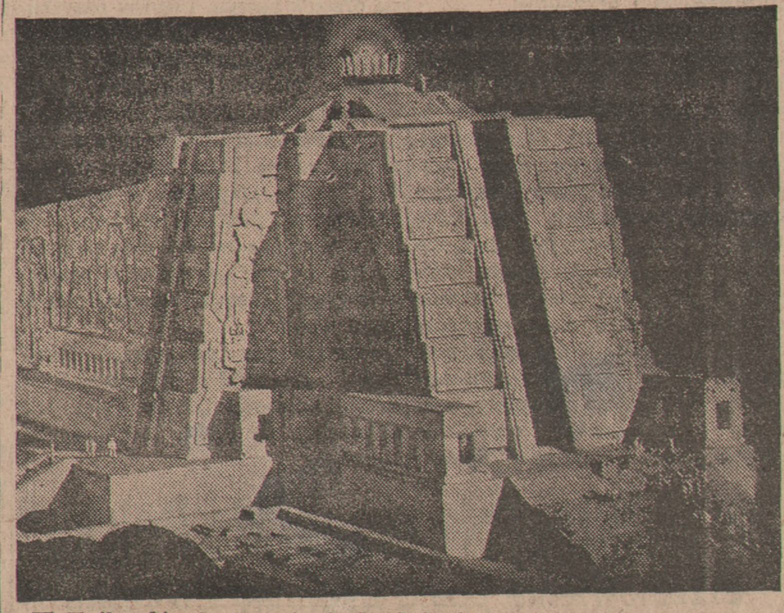
Św. Gamm opowiada o pierwszym transporcie Polaków z Gdańska z września 1939 r. kiedy Szlezwig-Holsztyn o świcie otworzył ogień na

Dokończenie na str. 2-giej.

Mowa Churchilla przeciwko socjalistom angielskim

LONDYN (dr). Na zebraniu konserwatystów w Edinburgu Winston Churchill wygłosił przemówienie, w którym oskarżył Partie o bezwzględne wykorzystywanie pełnomocnictw wojennych, aby wprowadzić w życie doktryny i miraże socjalistyczne.

Nowy pomnik Kolumba w Ameryce



W Królewskim Instytutcie Architektów Brytyjskich w Londynie wystawiony został model monumentalnego pomnika-wiecznego znicza, ku czci Krzysztofa Kolumba, który stanąć ma w jednej z republik amerykańskich. Koszt budowy pomnika wyniesie 1.000.000 dolarów i pokryty zostanie prze republiki amerykańskie. Pomnik stanowić będzie symbol braterstwa i jedności Ameryki. Twórcą projektu jest architekt brytyjski Mr. J. L. Gleave. Na zdjęciu głównapartia z wiecznym zniczem.

Jednomyślne potępienie nazizmu gen. Franco

przez Radę Bezpieczeństwa

LONDYN (dr). Na Radzie Bezpieczeństwa wyznaczono podkomisję, złożoną z przedstawiciela Australii, Brazylii, Chin, Francji i Polski, celem stwierdzenia faktu, iż reżim gen. Franco w Hiszpanii zagraża bezpieczeństwu i pokojowi świata.

Podkomisja ta po skończeniu posiedzenia Rady Bezpieczeństwa przystąpiła do obrad i uchwaliła zwrócić się do wszystkich członków ONZ o dostarczenie materiałów obciążających reżim gen. Franco.

Wszystkimi głosami przyjęto wniosek Polski o wniesienie do tekstu deklaracji poprawek w kierunku wyznaczenia terminu prac podkomisji (31. 5.) oraz wstawienia słowa „jednomyślne" w zdaniu o moralnym potępieniu Hiszpanii. Gromyko wstrzymał się od głosowania.

Amerykański projekt traktatu pokojowego z Niemcami

25-letnia kontrola Niemiec
Zakaz tworzenia armii i organizacji półwojskowych
Niemiecka policja zaopatrzona w krótką broń

PARYŻ (dr). W Paryżu przedłożono amerykański projekt traktatu pokojowego z Niemcami. W projekcie tym zawarty jest plan 25-letniej kontroli Niemiec po wycofaniu wojsk okupacyjnych. Byrnes zaznaczył przytym, że projekt traktatu pokojowego z Japonią zawiera podobny plan. Projekt traktatu z Niemcami jest w posiadaniu mocarstw już od lutego. Wielka Brytania oświadczyła, że w zasadzie zgadza się z projektem, ma jednakże pewne co do niego zastrzeżenia, Francja zgadza się zasadniczo, Zw. Radziecki zaznaczył, że projekt nasuwa pewne wątpliwości, jest jednak gotów do wszczęcia dyskusyj na ten temat.

W projekcie przewidziane jest całkowite rozbrojenie Niemiec, zakaz tworzenia armii i organizacyj półwojskowych, likwidacja sztabu generalnego, zakaz budowy umocnień lądowych i przybrzeżnych, produkcji i inportu artykułów potrzebnych do wyprodukowania bomby atomowej. Niemcom będzie dozwolone jedynie utrzymanie policji, zaopatrzonej w krótką broń, oraz materiał wybuchowy dla górnictwa.

Targi o kolonie włoskie w Afryce

Po 10 latach powiernictwa ONZ same mają rozstrzygnąć o swoim losie

PARYŻ (dr). **Konferencja ministrów w Paryżu trwała 5 godzin. Oficjalnego komunikatu nie wydano, korespondenci dyplomatyczni twierdzą jednak, że dyskutowano nad przyszłością kolonij włoskich.**

Byrnes opowiedział się za tym, by kolonie włoskie oddać na 10 lat pod powiernictwo ONZ, po czym kolonie te zadecydowałyby o swym samostanowieniu. Francja opowiada się za tym, by kolonie włoskie oddać Włochom, którzy by zarządzali nimi pod dozorem komisji powierniczej ONZ. Delegat radziecki zgodził się na pewne ustępstwa. Dotychczas bowiem Zw. Radziecki domagał się samodzielnego władania Tripolitanią. Teraz zgadza się na powiernictwo, składające się z trzech mocarstw, jednakże z przewodnictwem Związku Radzieckiego, w Cyrenajce natomiast przewodniczyłby przedstawiciel angielski lub amerykański. Bevin odpowiedział na to, że kraje afrykańskie zostały wywalczone jedynie przez wojska brytyjskie i że z basenem śródziemnomorskim wiążą się najistotniejsze interesy Wielkiej Brytanii. Bevin jest przeciwny oddaniu kolonii Włochom, gdyż nie zgadza się na to również ludność tubylcza. Proponuje połączenie Trypolitanii i Erytrei w jedną całość.

W sprawie Dodekanezu zapadła jednomyślna uchwała oddania ich Grecji.

Związek Radziecki sprzeciwił się wniesieniu sprawy Austrii na porządek dzienny obrad konferencji paryskiej.

Premier włoski de Gasperi nadesłał do Paryża depeszę, w której domaga się o dopuszczenie przedstawiciell Włoch w sprawie podziału floty włoskiej i odszkodowań.

Komisja rzeczoznawcza przedłożyła gotowe prace w sprawie granic włosko-jugosłowiańskich.

Wynik wyborów

BERLIN (dr.) Wynik wyborów w amerykańskiej striefie okupacyjnej jest następujący: chrześcijańscy demokraci — 4003, socjal-demokraci 1662, komuniści 138, liberalni demokraci 80, inne partie — 170.

Norymberga Dalekiego Wschodu

TOKIO (FA). Amerykański przedstawiciel międzynarodowej prokuratury złożył do Trybunału akt oskarżenia przeciw 28 japońskim przestępcom wojennym. Ścisły termin otwarcia rozprawy głównej nie został jeszcze wyznaczony. Na ławie oskarżonych zasiądą czołowi wojskowi japońscy oraz wpływowi działacze polityczni, m. in. b. premier Hirota i gen. Togo.

Akt oskarżenia obejmuje — podobnie jak w procesie norymberskim — 3 kategorie przestępstw: 1. planowanie, przygotowanie i prowadzenie wojny napastniczej, 2. masowe morderstwa, 3. zbrodnie przeciw ludzkości.

36 spośród 55 punktów oskarżenia dotyczą wojny napastniczej. Dalsze — zbrodnie popełnione w Mandżurii, Hong-Kongu, Pearl Harbour i na Filipinach.

Pierwszy Maja

W trakcie narastania rewolucyjnych przekształceń, nie zdajemy sobie najczęściej sprawy, że coś się radykalnie zmieniło, że coś minęło, a na jego miejsce narodziło się inne sformułowanie, inna konstrukcja. Często dopiero spojrzenie wstecz umożliwia ocenę dystansu, jaki przebyliśmy, czasami dopiero wymowa treści jakiegoś symbolu zmusza nas do refleksji i uświadomienia sobie, że w międzyczasie narosła zupełnie nowa sytuacja, zmusza nas do uświadomienia, na czym te przeobrażenia polegają.

Nie wątpliwie obchody i manifestacje związane z pierwszomajowym Świętem Pracy mogą i powinny być takim momentem refleksyj, powinny szerokim masom robotniczym unaocznić ich nową pozycję, jaką wobec państwa zajęły. Fakt, że po raz pierwszy w czasie pokoju Święto Pracy nabrało charakteru święta państwowego, posiada swoją wymowę, jest prostym, symbolicznym wyrażeniem tego, że za najbliższą przyszłość historyczną Polski odpowiedzialna będzie przede wszystkim klasa robotnicza, że masy ludowe wzięły na siebie obowiązek organizowania i reorganizowania naszego życia narodowego.

Niewielki był dotychczas udział mas ludowych w budowaniu Polski przedwrześniowej, małą też ponoszą one za osiągnięcia, czy też brak osiągnięć tego okresu odpowiedzialność. O obliczu Polski decydowały dotychczas dążenia i koncepcje klasy inteligenckiej, klasy, która nie zdołała się wyzwolić z hypnotycznego wpływu poszlacheckiej tradycji, poszlacheckiego spadku, mocno osadzonego swymi korzeniami w epoce saskiej.

Nie jest przypadkiem, że tak wielkie zrozumienie i aplauz spotykały wszelkie sformułowania ideologiczne, zbliżone lub pokrywające się z sielską, nie mającą nic wspólnego z prawdziwym postępem, bezmyślnie radosną atmosferą szlacheckich dworków. Jako wynik tego rodzaju nastawienia życiowego, jako wynik tendencji dążeń organizowania życia w myśl założeń ideału sielskiego musiało dojść do tego, do czego doszło, do stałej degradacji naszego narodu, której o stopniowe etapy obserwujemy od XVIII wieku do obecnych czasów.

Nie wdając się nawet w analizę skomplikowanego procesu, jaki przeżywał nasz naród od momentu, kiedy swój rozmach dziejowy zagubił, jedno można stwierdzić: klasa i warstwy społeczne, które dotychczas Polsce przewodziły, nie spełniły swego zadania, nie umiały naszego państwa poprowadzić drogami rozwoju, zepchnęły je na tory klęsk. Obecnie, w wyniku zaszłych przemian, do głosu doszły te siły społeczne, które natchnienie swych poczynań czerpią z masowych ruchów proletariackich, te siły społeczne, których ambicją jest rozszerzenie odpowiedzialności państwa na najszersze masy ludowe, w przeszłości pozbawione niemal całkowicie prawa decyzji o losach państwa. Przeżywamy moment zwrotu, kiedy, używając nomenklatury marksistowskiej, dochodzi do głosu typ myślenia dialektycznego, doszukującego się zarówno w przyrodzie, jak i w życiu społecznym stanów ciągłego ruchu i przeobrażania się, nieustannego odnawiania się i rozwoju.

Nie jest możliwym przewidzieć już dziś, jak się potoczy dalszy

rozwój zdarzeń historycznych, jaki los będzie naszym, jako narodu, udziałem w przyszłych stuleciach. Tym niemniej śmiało możemy stwierdzić, iż klasa robotnicza, jako kolumna, która wzięła na siebie ciężar odrodzenia Polski, ma wielkie szanse spełnienia tego zadania.

Świat w kilku wierszach

W rocznicę wyzwolenia Florencji ukazały się w dwóch miejscach flagi faszystowskie, mianowicie nad ratuszem i na wieży kościoła. Policja poszukuje sprawców.

Radio Ankara podaje do wiadomości o zamierzonym wyjeździe tureckiej misji handlowej do Anglii, celem dokonania zakupu dla tureckiego przemysłu włókienniczego.

W Waszyngtonie odbywa się 40-ty doroczny zjazd prawników amerykańskich.

Sojusznicza Rada Kontrolna ogłosiła tekst nowej ustawy dot. kontroli badań naukowych. Zakazane są wszelkie badania o charakterze wojskowym, a w szczególności badania nad bombą atomową i pociskami rakietowymi.

Władze angielskie ogłosiły nakaz zgłaszania się Reischdeutschów, którzy w 1939 roku mieszkali na polskim Śląsku. Przy zgłoszeniu mają podać, gdzie chcą się osiedlić.

Do Czytelników!

Następny numer „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" ukaże się, z powodu Święta Pracy, dopiero w piątek, 3 maja, rano.

Wojciech Korfanty

w rocznicę III Powstania Śląskiego



Dnia 2 maja przypada rocznica III Powstania Śląskiego. Rocznicy tej poświęciliśmy we wczorajszym numerze pisma specjalne wspomnienie. Dziś zamieszczamy podobiznę przywódcy ludu śląskiego Wojciecha Korfantego, którego zasługi dla Polski przejdą do historii.

Podsłuchana rozmowa

. Dokończenie ze strony 1-ej

Westerplatte, przez Gdańsk przeciągnął pobitych i obdartych Polaków, eskortowanych przez SS i SA do Victoria Schule. Świadek wie, że znęcano się tam nad nimi. Następnie przeniesiono ich do koszar i na Westerploatte, by w grupach przydzielić część na roboty rolne, część do Stutthofu tylko za to, że byli Polakami. Od znajomego pracującego w policji niemieckiej świadek wiedział o istnieniu trzech książek wydrukowanych już w dniu wybuchu wojny, które przysłano z Berlina. Pierwsza zawierała spis nazwisk Polaków do sprawdzenia, druga przeznaczonych na wyjazd do Stutthofu, trzecia skazanych na rozstrzelanie. W trzeciej figurowało nazwisko szwagra świadka, Polaka, który ostrzeżony zdołał uciec. Wszyscy porządni gdańszczanie — mówi świadek — byli wstrząśnięci widokiem katowanych Polaków, gdy nigdy czegoś podobnego nie widzieli. Na zapytanie świadek wyjaśnia, że z biegiem czasu ludność Gdańska dowiedziała się o stosunkach panujących w Stutthofie, głównie od wypuszczonych i uciekinierów, ale sam świadek nie chciał wierzyć w podobne bestliastwa.

Świadek Matuszak po oddaniu Helu dostał się do Stuthofu, gdzie przesiedział dwa lata. Opowiada o okrucieństwach stosowanych na więźniach. Praca w Wagennkolonne polegała np. na tym, że zaprzągano więźniów do wozu, na który ładowano około 1000 cegieł. Gdy po bagnistym gruncie więźniowie nie mogli nawet poruszyć wozu z miejsca, byli bici i obrzucani cegłami. W Waldkolonne polecano w określonym czasie wykopać pewne drzewo. Jeśli więźniowie nie zdążyli, tłuczono ich na śmierć... Trupy musieli towarzysze przynosić do obozu, żeby ilość zgadzała się na apel. W ten sposób ginęło około 12% każdej kolumny dziennie. Świadek potwierdza stałe bicie więźniów na koźle i częste wypadki samobójstw. Widział jak jeden z kolegów rzucił pod podciętą, walącą się sosnę. Również okropne warunki pracy były w cegielni. Widział, jak topiono więźniów w beczkach. Na porządku dziennym było dobijanie całkiem wyczerpanych nogami. Kiedy świadek pracował na Westerplatte, więźniowie z głodu jedli pokrzywy i świeże rośliny. Świadek rozpoznaje osk. Paulusa. Był z nim w trzech obozach, nazywano go popularnie „kogutkiem". Pił i wtedy zabijał. Pewnego Czecha kopał i zastrzelił na oczach świadka. Oskarżony zaprzecza temu, co mówi świadek. „Czy oskarżony poznaje świadka?" pyta sędzia. — Tak znam go z posterunku milicji — odpowiada Paulus. (Ogólna wesołość na sali). Po czym przypomina sobie, że zna świadka i z obozu. Na zarzut świadka, że był postrachem dzieci, bo bił, oskarżony mówi, że dzieci tam nie było. W trakcie pytań, oskarżony stwierdza, że nikt nie zginął w obozie umierały tylko... dzieci, zaprzeczając tym samym swym porzednim słowom. Świadek rozpoznaje również oskarżonych Kozłowskiego i Reitera, których zalicza do potworów bez ludzkich uczuć.

Stanowisko Stronnictwa Pracy

w dyskusji generalnej nad exposé szefa Rządu

Jak już informowaliśmy, w dyskusji nad expose premiera Osóbki-Morawskiego przemawiali przedstawiciele Stronnictwa Pracy. Zgodnie z zapowiedzią podajemy obecnie dosłowny tekst tych przemówień.

Referendum wielką manifestacją

Przemówienie prezesa Karola Popiela

Określając stanowisko Stronnictwa Pracy prezes SP poseł Popiel oświadczył, że jest to stanowisko uczciwej współpracy, szukającej wspólnego języka i porozumienia tam, gdzie zdawałoby się, tego porozumienia już być nie może.

Wbrew istniejącym rozbieżnościom poglądów w obu tak ostro zwalczających się obozach przeważają ludzie dobrej woli, patrioci niewątpliwi, którzy wzięli na siebie ciężar historycznej odpowiedzialności w najtrudniejszym okresie, jaki nasz naród przeżyw.a Należy więc zatroszczyć się o to, aby wytworzyła się pomiędzy nimi inna atmosferá należy postawić krzyżyk na historii i zacząć o teraźniejszości i przyszłości.

Szczęśliwą i trafną jest inicjatywa referendum ludowego wysunięta przez PPS. Wartość jej Str. Pracy ocenia z tego punktu widzenia, że może ona doprowadzić do oczyszczenia atmosfery naszego życia politycznego i do współpracy wszystkich stronnictw politycznych. Jest jeden punkt w tych precyzyjnie sformułowanych pytaniach głosowania ludowego, co doktórego wszyscy powinni zająć jednolite stanowisko, co więcej, wszyscy powinniśmy dać maksimum energii, aby za tym stanowiskiem poszła jednomyślna stuprocentowa opinia polska odnośnie utrwalenia naszych granic na Bałtyku, Nysie i Odrze. Obserwujemy z pewnym niepokojem do jakiego stopnia w krajach zachodnich, opinia publiczna dzisiaj zaczyna ewoluować w kierunku niekorzystnym dla naszej sytuacji pokojowej. Jeżeli przeczytamy relację naszych najwybitniejszych publicystów i pisarzy o tym co się dzieje na terenach okupacji brytyjskiej i amerykańskiej, jak tworzy się niebezpieczeństwo niemieckie, zrozumiemy do jakiego stopnia jest ważne aby w tej materii zamanifestowała się stuprocentowa opinia narodu polskiego, aby z polskiej strony był podkreślony ciężar gatunkowy i znaczenie tej sprawy i że do najwyższego stopnia szkodliwe dla pokoju jest występowanie przeciw naszym ziemiom odzyskanym. Spodziewać się należy, że ta manifestacja narodu polskiego, dokonana w spokoju i porządku, może wpłynąć na niektóre koła emigracyjne i unicestwić szkodliwą w najwyższym stopniu robotę, którą się tam prowadzi. Należy przywitać z uznaniem oświadczenie premiera wzywające do kraju wszyskie wartościowe jednostki. Nie wątpię, że wszystko co jest w emigracji zdrowe i wartościowe do kraju wróci.

Przemówienie swe prezes Karol Popiel zakończył przypomnieniem słów Kościuszki: „każdy Polak jest śmiertelny, ale Polska jest nieśmiertelna".

„By walki tej nie przegrała Polska"

Przemówienie posła Zygmuta Felczaka

Problemy polityki wewnętrznej zaciążyły w sposób szczególnie silny na dyskusji, która rozwinęła się nad exposè premiera Rządu. Nie jest to kwestią przypadku, zważywszy, że zagadnienia te bardzo żywo interesują cały kraj.

Spróbujmy spojrzeć na to zagadnienie z całym spokojem, bez' roznamiętnienia, jak to mówią „sine ira et studio". Pierwsze co należy stwierdzić, to to, że mimo określonego przypływu i odpływu, kryzys ten pogłębia się i pęcznieje coraz więcej. Dowód — wypadki szczecińskie, no i obecna sesja. Drugie — co należy stwierdzić, to to, że nie leży w interesie Polski pogłębiania tego kryzysu, że przynosi on krajowi niepowetowane szkody zarówno na zewnątrz, jak i na wewnątrz i trzecie wreszcie, że jeżeli się go w porę nie zlikwiduje, mogą nastąpić wydarzenia o nieobliczalnych następstwach.

Co więc leży u podstaw tego kryzysu? Jakie są istotne przyczyny pogłębiającego się, wewnętrznego rozdarcia?

U źródeł tego kryzysu — moim zdaniem — leży to, że nie wszyscy my tu siedzący na tej sali mamy wspólną zasadę jednoczącą, czyli wizję Polski, którą chcemy realizować. Innej Polski pragną jedni, a innej drudzy. Innej Polski pragną ci, którzy siedzą na lewej stronie Izby, innej ci, którzy siedzą po drugiej stronie. Gdyby z wczorajszych przemówleń posłów PSL odrzucić cały aktualny bagaż pretensji i przesłon dymnych, na dnie pozostanie tęsknota do Polski sprzed 1923 czy 1925 roku, kiedy to każda partia czy partyjka — a było ich przecież około 30 — w imię owej „troski" o człowieka, mogła swobodnie i bezkarnie rozwalać państwo, wywracać rządy większością dwóch głosów, organizować strajki, szkalować ludzi w prasie i na wiecach, a niewygodnych sobie przeciwników robić zwykłymi złodziejami. Rolę państwa chciano sprowadzić, i też rzeczywiście sprowadzono, do roli owego nocnego stróża, a obywatel obwarowany kilkunastu wolnościami, szczególnie jednej wolności strzegł pieczołowicie, mianowicie „wolności od wszystkiego", to jest ściśle tego, aby nic nie robić.

Jakie to dało wyniki w skali państwowej, stwierdził mały rocznik statystyczny, z którego cyfr wynika, że w ciągu 20-lecia niepodległości, przy tych wszystkich wolnościach, cofaliśmy się pod względem osiągnięć cywilizacyjnych w cyfrach bezwzględnych i względnych w porównaniu z innymi państwami.

Polska, która narodziła się po drugiej wojnie światowej, jak pod wielu innymi względami, tak i pod względem struktury politycznej zerwała z tradycjami Polski przedwrześniowej i przedmajowej. Nastąpiły gruntowne istotne przemiany, do których zupełnie nie pasują formy demokracji liberalnej, wyrosłe na gruncie innej rzeczywistości społeczno-politycznej, aniżeli ta, która jest dzisiaj. Logika tych przemian pociąga za sobą ważke konsekwencje. Partia, to dziś nie cel sam w sobie, jak było kiedyś, ale część aparatu państwowego, to troska nie tyle o głosy i o popularność, o człowieka, jak to tu podkreślano, ale troska o siewy, o zboże, o fabryki, o węgiel, o parowozy, o szpitale i szkoły.

A skoro jest taka rola partii, to i wzajemny stosunek stronnictw do siebie może być jedynie stosunkiem stałej i systematycznej współpracy, opartej na wzajemnym zaufaniu i szlachetnej rywalizacji grup, kto więcej zrobi dla państwa. Z tych założeń wyrosła m. in. idea komisji międzypartyjnych i idea bloku wyborczego.

Jeżeli chodzi o nasz stosunek do referendum ludowego, jak to wczoraj podkreślił prezes Popiel, jest to stosunek zdecydowanie pozytywny. Jeżeli chodzi natomiast o sprawę bloku stronnictw, stronnictwo nasze nie wypowiedziało się m. in. dlatego, że nikt oficjalnie w tej sprawie do niego nie zwracał się, ale wracając do tematu zasadniczego, dwa te różne pojmowanie roli stronnictwa dzisiejszej Polsce wyrosło z dwóch różnych założeń ideowych, spowodowały już i powodują wiele konfliktów, których echa odbiły się wczoraj o mury tej sali. Okoliczność, że dopóki PSL był ruchem chłopskim stosunki z pozostałymi stronnictwami układały się poprawnie, że zaczęły się one psuć w miarę szlusowywania do tej partii honorowych rolników, tych z ul. Marszałkowskiej i Piotrkowskiej — całą sytuację wyjaśnia.

W tym dziwnym kraju, który się nazywa Polska, niepopularnym jest ten, kto głosi konieczność ofiarnej pracy dla państwa, kto od obywatela żąda wysiłku, wytężenia i wydajności popularnym natomiast, kto powołując się na narodowe tradycje broni obywatela przed państwem, żąda dla niego spokoju i ustabilizowanej pewności dla jego małego życia i małego szczęścia.

Tak się ułożyły w Polsce rzeczy, że ośrodkiem krystalizacyjnym dla wszystkich tych, którzy nie mogą się pogodzić z dzisiejszą rzeczywistością, stał się ruch PSL, że wbrew woli kierownictwa, ruch ten stał się terenem legalnym dla nielegalnej działalności. Jakież jest wyjście z tej sytuacji? Wyjścia są dwa: albo nastąpi dogadanie się między poszczególnymi partnerami, albo do tego nie dojdzie i wtedy będzie walka, która z czasem będzie powiększała się, pęczniała, natężała. My, Stronnictwo Pracy, zdajemy sobie sprawę, że tylko jedna strona może zwyciężyć, druga zaś musi przepaść. Każdy, kto umie myśleć politycznie, musi się domyśleć która wygra, a która przegra. Nam, jako Stronnictwu Pracy, zależy na tym, ażeby walki tej nie przegrała Polska, by nie przegrał postęp, by państwo na tym nie ucierpiało. Tak my naszą rolę w państwie rozumiemy.

Zaufanie musi być wzajemne!

Replika wiceministra spraw zagr. Modzelewskiego w KRN

Na zakończenie dyskusji nad expose w sprawie polityki zagranicznej zabrał głos wicemin. spraw zagr. Modzelewski, z radością stwierdzając, że deklaracje przedstawicieli poszczególnych klubów wykazały jednomyślność. Inaczej — podkreśla mówca — trudno byłoby właściwie wyobrazić sobie skuteczność naszej polityki zagranicznej, która zmierza do obrony całości naszych granic i utrwalenia pokoju.

Minister podkreślił następnie, że czasem uzasadnia się konieczność naszego braterskiego sojuszu ze Zw. Radzieckim tylko naszym położeniem geograficznym. Powiedziałbym — stwierdza mówca — że tego rodzaju argumentacja może i jest przekonywująca, ale napewno nie jest głęboka i nie wystarcza. Mieliśmy przed rokiem 1939 różnych sąsiadów i dziś mamy różnych sąsiadów, a jednak nasza polityka w stosunku do nich, jakkolwiek położenie geograficzne jest podobne, nie jest identyczna z naszym stosunkiem do Związku Radzieckiego. W naszych przyjaznych stosunkach ze Zw. Radzieckim cenię bardziej ponad czynnik geograficzny przede wszystkim zaufanie. Gdyby nie było podstaw do całkowitego zaufania w stosunku do pokojowej polityki ZSRR, to czynnik geograficzny napewno nie zadecydowałby o tak ścisłej przyjaźni ze Zw. Radzieckim, jakiej pragniemy. Przyjaźń tę budujemy przede wszystkim na zaufaniu do pokojowej polityki Zw. Radzieckiego opierającej się na poszanowaniu praw suwerennych wszystkich narodw. z którymi Związek Radziecki ma do czynienia. Na tym zaufaniu chcę i nadal opierać nasze stosunki z ZSRR.

Ale zaufanie musi być wzajemne. Nie tylko my musimy żywić zaufanie do Związku Radzieckiego, ale trzeba, by i Związek Radziecki miał zaufanie do nas. Otóż na przestrzeni 20 lat polityki sanacyjnej i przedsanacyjnej stosunki ze Zw. Radzieckim nie układały się tak, by mógł on wtedy darzyć nas tym zaufaniem. Obecnie to zaufanie, głębokie zaufanie musimy sobie zdobyć. Nie wystarcza tu jednak deklaracje słowne, nie wystarczy zaklinanie się na przyjaźń, zarówno w naszej polityce wewnętrznej jak i zagranicznej. Musimy składać dowody, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim cenimy sobie i potrafimy w praktyce ją realizować.

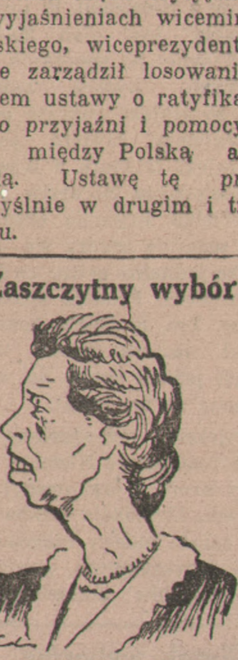
Nie boję się zarzutów wrogiej nam propagandy, że na terenie międzynarodowym „zbyt często" występujemy razem ze Związkiem Radzieckim. Nasza polityka pokojowa zbiega się z polityką pokojową Związku Radzieckiego i dlatego na tym froncie walki o pokój idziemy i będziemy szli razem ze Związkiem Radzieckim.

Przechodząc do zarzutów pod adresem propagandy zagranicznej, mówca podkreśla, że stanowisko Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w odniesieniu do kwestji wiadomości o Polsce za granicą, jest następujące: chcemy tylko rzetelnej informacji o Polsce. Rzetelna informacja o tym, co się w Polsce dzieje i czego chcemy w polityce zagranicznej, nam absolutnie wystarczy.

Kończąc swą replikę, wiceminister wyjaśnia, że gdy w prasie ukazały się wiadomości o rzekomych rokowaniach w sprawie ulokowania armii Andersa w Transjordanii, zwrócono się do miarodajnych czynników brytyjskich i stamtąd otrzymano autorytatywne zaprzeczenie, jakoby tego rodzaju rokowania miały miejsce. Wiceminister Modzelewski wierzy temu zaprzeczeniu rządu brytyjskiego.

Po wyjaśnieniach wicemin. Modzelewskiego, wiceprezydent KRN Szwalbe zarządził losowanie nad projektem ustawy o ratyfikacji układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską a Jugosławią. Ustawę tę przyjęto jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu.

Zaszczytny wybór



NOWY JORK (FA). W Nowym Jorku odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Praw Człowieka przy ONZ. Przewodniczącą Rady obraną została jednomyślnie przez aklamację p. Eleonor Roosevelt. Jednocześnie odbyło się również pierwsze posiedzenie Tymcz. Komisji Spraw Społecznych przy ONZ.

Potworny paszkwil organu angielskiej Parti Pracy

Nowa prowokacyjna napaść na Polskę

„Ziemie odzyskane p wodem głódu w Europie"!

BERLIN (ZAP). Prasa niemiecka zamieszcza przedruk artykułu berlińskiego korespondenta organu angielskiej Partii Pracy „Daily Herald" o wysiedlaniu Niemców z Polski i sytuacji aprowizacyjnej na ziemiach zachodnich. Artykuł ten, tendencyjnie przejaskrawiony, roi się od nieścisłości i kłamstw i usiłuje przedstawić stan gospodarczy na naszych ziemiach odzyskanych jako katastrofę o znaczeniu europejskim. „Ludność całych miast — pisze ów „korespondent" — została wytrzebiona przez epidemie. Istnieje niebezpieczeństwo, że epidemie te rozwleczone zostaną przez wysiedleńców dalej na zachód".

Potworny ten paszkwil nazywa ziemie polskie „wschodnią częścią Niemiec, pozostającą pod tymczasowym zarządem polskim". Fantastyczne i oszczercze wypociny „korespondenta" angielskiego zakończone są przejrzystą uwagą, że niemieckie sfery gospodarcze i rzeczoznawcy rolni, świadomi znaczenia ziem nadodrzańskich jako śpichrza zbożowego Europy, czynią starania, aby w tej mierze podjęta została inicjatywa międzynarodowa! Byłoby to w interesie całej Europy i pozwoliłoby poza tym obniżyć ilości żywności, jaką mocarstwa zachodnie muszą pompować do Niemiec i głodującej Europy.

Prowokacyjna napaść na Polskę była znowu — jak można sobie wyobrazić — prawdziwym świętem radości dla Niemców. Z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że niektóre koła angielskie przestały się już zupełnie szanować, biorąc na siebie rolę sługusów niemieckiej prowokacji antypolskiej.



Wrażenia z wycieczki po D. Śląsku

III.

Wrocław dzisiaj...

Wjeżdżamy do Wrocławia od strony Łodzi. Mijamy przepiękny cmentarz poległych żołnierzy radzieckich, budowany w formie trójkąta, z poustawianymi na postumentach u wylotów cmentarza czołgami wycelowanymi, w górę lufami. Cmentarz ten różni się chlubnie od wszystkiego, cośmy z radzieckiej sztuki „dekoracyjnej" na ziemiach naszych mieli sposobność oglądać...

A potym na każdym kroku nieusunięte dotychczas ślady przebytych tu ciężkich walk i długotrwałego oblężenia. Stoją wozy tramwajowe, tak jak je opuszczono rok temu, porozrzucane na ulicach blachy, rusztowania, części sprzętu wojenego, ścięte drzewa na plantach ulic, zwalone domy, wspaniałe budowle, świecące pustymi oczodołami... Mówią... gdyby Wrocław nie był zniszczony, nie instniałaby w Polsce kwestia mieszkaniowa...

Jest wczesna pora, taka sama jak wtedy, gdy przyjechałam tu po raz pierwszy podczas okupacji. Ulice były wówczas jeszcze uśpione, a tak czyste, że niepotrzebni wydawali się ludzie zamiatający ulice przed swoimi domami... A dziś ulice zawalone są gruzami i pełne ruchu. Kobiety niemieckie idą do pracy. Noszą spodnie, głowy mają owinięte szalami w rodzaju turbanów, przez ramię przewieszone chlebaki, a na ramionach łopaty — i idzie to łopaciane wojsko sprzątać gruzy Wrocławia.

Gwóźdź do trumny

Wieczorem w pierwszorzędnym hotelu kolacja, której „gwoździem" był właśnie gwóźdź, ot, taki sobie najzwyklejszy gwóźdź, który znalazł się obok kotletu na talerzu jednego z naszych kolegów. Ponieważ długośmy czekali na kolację i bardzo byli głodni, złośliwi twierdzili, że kolega ten gwóźdź po zjedzeniu większej połowy kotletu poprostu podrzucił, by tym samym dostać kotlet drugi... A inni znowu poddawali w wątpliwość zapewnienia kelnera, że to przykry wypadek, ale broń Boże, żaden sabotaż... twierdząc, że to właśnie miał być napewno gwóźdź do trumny... kolega ów bowiem był przedstawicielem... „Filmu Polskiego"...

Potym czeka nas niesamowicie połatana i podejrzanej czystości bielizna pościelowa, w numerach obok wesołe zabawy, a rano ładna Niemka wchodzi bez pukania z świeżymi bułkami, obłożonymi szynką, po 20 zł sztuka. Ponieważ wyruszamy w dalszą drogę bez śniadania, pozbyła się w mig bułek i jest z tego powodu bardzo zadowolona.

Ponury żebrak

Idąc na ulicy, wyrwał mnie z zamyślenia głos:

— Czy mogę prosić o parę „zloti" — jestem taki głodny!

Wyciągnąłem z kieszeni zwinięte papierki pieniędzy i ledwie zdążyłem rozwinąć dłoń, już mi je wydarto. Spojrzałam. Przede mną stał mężczyzna, pykający fajkę, o nieprzyjemnych oczach. Coś zamruczał, że wprawdzie się zarejestrował w „Arbeitsamcie" ale... i uciekł. Spojrzałam za nim, miał na sobie kompletny mundur po żandarmski. Kto wie, ilu ludzi ma na sumieniu...

Chciała bym uciec stąd jak najprędzej! I zgadzałam się najzupełniej z zdaniem warszawiaków, że do gruzów Warszawy można się przyzwyczaić, a nawet je pokochać, lecz gruzy Wrocławia odpychają.

Potężna prasa u zby ciasnej bramy

W Kowalu, przedmieściu Wrocławia, nastąpił nasz pierwszy kontakt z przemysłem włókienniczym. Tu, na wielohektarowej przestrzeni ciągną się dziesiątki gmachów i hal Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Przestrzeń jest ogrodzona murem, z dwoma bramami wjazdowymi, a na jednej z nich napis powitalny. U wewnętrznej strony bramy wita przedstawiciel prasy i agencyj prasowych kompania honorowa. Na widok zbliżającego się autobusu poda komenda: chłopcy stają na baczność. Autobus tymczasem w żadem sposób wjechać nie może na podwórze fabryczne — brama za niska, czy za wąska, a chłopcy dalej wyciągnięci są na baczność... Autobus cofa się tam i z powrotem, zapędza się i znowu wraca, a chłopcy już mdleją... wreszcie wjechaliśmy inną bramą... Ileż to nieraz w życiu uroczystych momentów i podniosłych chwil rozbija się właśnie o takie „szczegóły techniczne"...

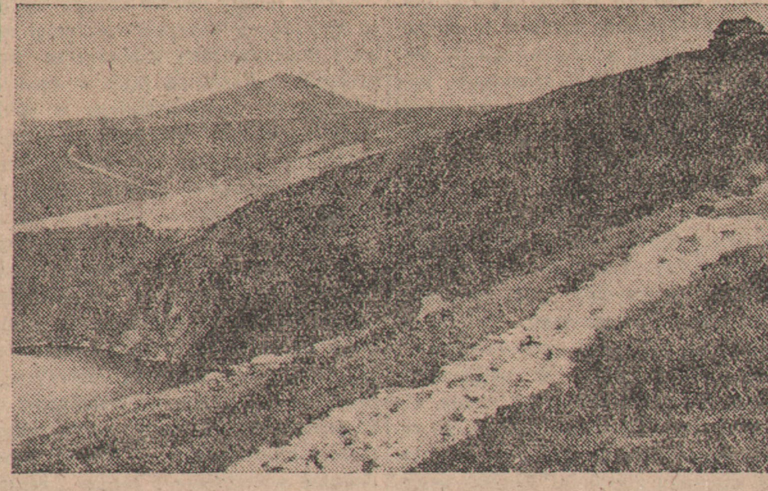
Znarowiliśmy się do tego stopnia, że w dalszej naszej podróży ani rusz nie chcieliśmy wysiadać przed fabrykami, w których nie było powitalnego napisu. Śmieliśmy się, że to jest ciągle jeden i ten sam transparent przenoszony z miejsca na miejsce w wyprzedzającym nas aucie, a Józefat Piórko nawet przysięgał, że w chwili zbliżania się naszego autobusu widział co dopiero zjeżdzającego z masztu chłopca... Mieliśmy nawet pretensje do napisu, w którymby nas równie serdecznie żegnano. Co do tego jednak nie było żadnych wątpliwości, gdyż personel kierowniczy fabryk żegnał nas napewno nie tyle serdecznie, co z pewną ulgą... Bo dziennikarze byli bardzo niedyskretni, zaczepni, nie zadawalali się tym, co nam sami mówią, a szukali bezpośredniego kontaktu z robotnikami, starając się wyłapywać niedociągnięcia.

Żegnali nas przy tym jednak i z cichą nadzieją... z którą się wprawdzie nie wypowiadali. W jednej tylko fabryce, załoga w długim oczekiwaniu na nas, gwoli pokrzepienia, zajrzała nieco do kieliszka, stała się przez to wylewniejsza i z tej racji niejednemu z nas szeptano do ucha:

— Zróbcie tak jakoś... napiszcie o tym, żeby lepiej płacili, bo z naszych państwowych pensyj „za Boga" ujechać nie można w żaden sposób...

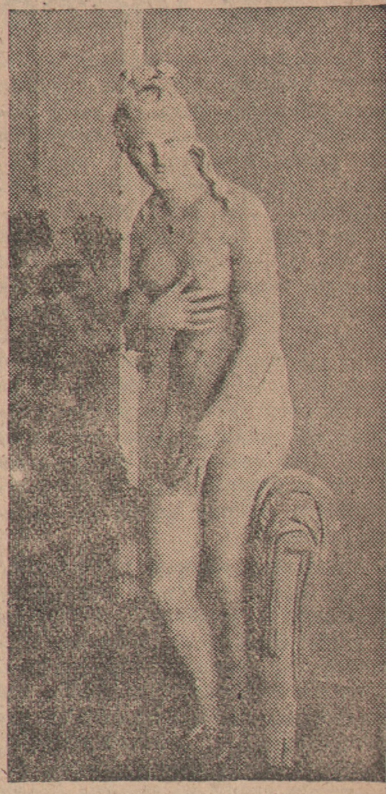
Bardzo to pochlebne mniemanie o potędze prasy. Lecz czy ona w tym wypadku nie stanęła — u ciasnej bramy?

Waleria Brygalowa



Krajobraz Dolnego Śląska

Gdzie jest Wenus leptyjska?



W zbiorach największego złodzieja świata, zasiadającego dziś na ławie oskarżonych w Norymberdze, Hermana Göringa — znajduje się także słynny posąg wenus leptyjskiej.

1 maj - swiętem mas pracujących

Międzynarodowa konferencja rolników w Londynie

LONDYN (dr). W Londynie rozpoczną się 21 maja międzynarodowe obrady rolników, tworzących nową organizację, która miałaby za cel uzupełnienie komisji gospodarczej ONZ. Zjazd odbędzie się z inicjatywy rolnikó wbrytyjskich, a współudział obiecało dotychczas 25 państw, między nimi Stany Zjedn., Anglia, Australia, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Francja, Grecja, Luksemburg, Włochy, Norwegia, Brazylia i Chiny.

Gen. Eisenhower mówi:

Wzmocnić współpracę międzynarodową

FRANKFURT n/Menem (ZAP). Gen. Eisenhower udzielił wywiadu, w którym dał wyraz swemu przekonaniu, że dla utrzymania pokoju trzeba wzmocnić współpracę międzynarodową. Utrudnieniem w tej współpracy i źródłem nieporozumień jest nieuzasadniony brak zaufania między sprzymierzonymi. Zaufanie to, zdaniem gen. Eisenhowera, można i trzeba ugruntować przez równomiernie przeprowadzone rozbrojenie.

Anglicy zwrócili się z prośbą do radzieckich i amerykańskich członków Rady Kontrolnej, rozpatrującej sprawę uznania SED oraz sprawę przeprowadzenia wyborów w Berlinie, ażeby wyrazili swą zgodę zarówno na jedną jak i drugą sprawę, w imię przyspieszenia prac pokojowych sprzymierzonych.

Japońscy przestępcy wojenni przed sądem

TOKIO (dr). Rozpoczął się proces przeciwko głównym przestępcom wojennym Japonii w ilości 27 osób, a między nimi 3 byłych premierów, min. spraw zagr. Matsuoko, który w latach 1940—41 podpisał pakt z Niemcami, oraz premier w czasie napadu Japończyków na Pearl Harbour, Tojo, który w jesieni usiłował popełnić samobójstwo, obecnie jed-

TAJEMNICZY BOKSER WE FRAKU

12

— Niech pan zachowa dla siebie swój sąd o mojej prawdomówności — powiedział w końcu inspektor. — Mam już pana sprawy powyżej uszu, to też nie zamierzam się nadal nią zajmować, tym bardziej, że nie jesteśmy w możności udowodnić, że kula przeznaczona była rzeczywiście dla pana, ani, że samochód jechał po chodniku tylko w tym celu, by pana rozjechać.

— Może pan ma i rację — rzekł Larkin w zamyśleniu. — Było bardzo ciemno, więc możliwe, że złoczyńca pomylił mnie z kim innym. Co się tyczy samochodu... nie będziemy sobie łamać głowy. Pomówmy lepiej o wyścigach. Mister West, jakie szanse ma „Blue Boy" w jutrzejszym biegu?

— Przypuszczam, że nie ma żadnej szansy — odrzekł reporter, wyjaśniając jednocześnie na jakiej podstawie typuje innego konia.

Sulliwan doszedł do wniosku, że się nie mylił. Larkinowi na pewno zależało na zaniechaniu śledztwa. Harry Welch natomiast nabrał pewności, że obydwa napady skierowane były właśnie na Larkina.

W tej chwili podszedł do ich stolika lokaj i zameldował:

— Mister Larkin, proszą pana do telefonu...

— All right. Larkin powstał i poszedł w ślad za lokajem.

Zaledwie obaj mężczyźni opuścili salę, Sulliwan uderzył się dłonią w czoło i wykrzyknął: O Boże! zupełnie zapomniałem, że miałem telefonować do biura!

Mówiąc to wstał od stołu i podążył za obydwoma mężczyznami.

Sulliwan zatrzymał się przed kabiną telefoniczną, którą zajmował Larkin, stanął w takim miejscu, że nie mógł być widziany przez nikogo i przyłożył ucho do drzwi. Posłyszał tylko jedno zdanie — gdy Larkin bardzo podniósł głos: Mój drogi Boyne, jednak zapewniam Pana, że się pan myli. Wszystko inne zostało pochłonięte przez ścianki kabiny.

Aby uniknąć odkrycia, wszedł Sulliwan do sąsiedniej kabiny, połączył się ze Scotland Yardem i przez parę minut rozmawiał z jednym z inspektorów na zupełnie obojętne tematy. Odwiesił słuchawkę i powrócił do sali klubowej, gdzie już siedział Larkin, zagłębiony w rozmowie na tematy sportowe.

W kwadrans później zjawił się na sali Stanley Lower. Rozejżawszy się po sali podszedł prosto do Sulliwana.

— Dobry wieczór inspektorze, czy niema tu Edgara Boyne.

— Owszem był — odpowiedział Sulliwan — ale przed dwudziestu minutami opuścił klub.

— Szkoda — zamruczał Lower i przesunął ręką po włosach. Mam do niego bardzo pilną sprawę. Muszę się z nim natychmiast zobaczyć. Czy nie mógłby pan mnie poinformować, gdzie teraz go znajdę?

— Niestety, nie mogę panu udzielić wskazówki, ale może któryś z tych panów... powiedział Sulliwan, spoglądając na Larkina.

Ale Larkin wzruszył ramionami.

— Nie wyobrażam sobie gdzie Boyne może przebywać — odpowiedział.

Lower ukłonił się, zrobił w tył zwrot i opuścił lokal.

Po chwili Larkin skinął na Harrego — Welch podniosł się natychmiast, uścisnął rękę Kida Westa mówiąc:

— Spotkamy się tu za parę dni. Bywaj zdrów! Pożegnał się z inspektorem i wszedł za Larkinem do szatni.

— Dokąd pojedziemy teraz?

— Dowie się pan o tem we właściwym czasie — przeciął Larkin sucho.

Pozdrowienia z Moosetown

Kiędy się już znaleźli w taksówce, Harry Welch zapytał znowu swego pracodawcę:

— Dokądże teraz jedziemy?

W międzyczasie zły humor opuścił Larkina. Rzucając na Harrego badawcze spojrzenie odpowiedział:

— Proszę mi wybaczyć poprzednie szorstkie zachowanie, ale tak byłem zamyślony, że panu odpowiedziałem jak gdybym miał koło siebie tego cymbała Joe'go. Udamy się teraz do baru „Pod Krokodylem" gdzie będzeimy musieli na chwilę się rozstać. Ja udam się do gabinetu właściciela, a pan może tymczasem pójść na salę gry. Proszę tam swobodnie spędzać czas do chwili mego powrotu.

— Dobrze — zgodził się Harry, którego to przeproszenie zadowoliło. Jak długo będę na pana czekał?

— Najwyżej kwadrans, odparł Larkin — gdyby ktoś o mnie zapytał, niech pan nie mówi gdzie jestem, proszę tylko zapewnić, że za chwilę nadejdę.

— Jak pan sobie życzy.

Wkrótce potem samochód zatrzymał się pod Barem. Lokal nie uchodził za winiarnię, która była jednak tylko zamaskowaniem szulerni mieszczącej się w drugiem podwórzu.

Ciąg dalszy nastąpi

Ludzie na lodzie

Na dworcach, na stacjach węzłowych widzimy codziennie nędznie ubranych ludzi, cisnących się w wagonach, wycieńczonych, znużonych do kresu wytrzymałości podróżą. Mówią nam:nie podróżujemy z przyjemności. Nie prosiliśmy się tu. Czemu nas tak przyjmujecie. Tak mówią ci, co dzisiaj przybyli. Inni przybyli wczoraj, miesiąc temu, rok temu. Wsiąkli już w tą glebę, zadomowili się jako tako, ale tylko jednego nie mogli przełamać — niechęci ludności ,,tubylczej". Różnie na to patrzą różni ludzie: na jednym z zebrań na Dolnym Śląsku sprawa ta była żywo omawiana i dyskutowana i winę za istniejący stan rzeczy przypisywano zarówno jednej, jak i drugiej stronie.

Tymczasem zdarzają się wypadki, które daleko wybiegają poza ramy zwyczajnych uprzedzeń czy niechęci i gdyby znalazły naśladowców, stanowiły by poważne niebezpieczeństwo dla całokształtu stosunków wsi polskiej na ziemiach zachodnich czy odzyskanych. Rolnicy-repatrianci, otrzymawszy zgodnie z prawem poniemiecką ziemię na zasadzie (ciągle jeszcze) użytkowania poczynili już mimo wszystko takie czy inne inwestycje, przyprowadzili do ładu ,,wyszabrowane" budynki mieszkalne i zabudowania gospodarcze zebrali płon z pola, zasiali zboża ozime i z wiosną jare i dopiero teraz wybycha bomba: Urząd Ziemski w porozumieniu z PUR-em ziemię tą z wszystkimi zabudowaniami i inwentarzem przydziela komu innemu i to w dodatku człowiekowi, który posiada już swoją ziemie i zabudowania i w łatwy sposób zaokrągla swoje posiadłości, kpiąc z wszelkich ustaw, reform i nakazów. Repatriant jako ekwiwalent otrzymuje i owszem, ziemię nad Odrą, gdzie już w międzyczasie (czasu było dość) z domu pozostał szkielet, a z inwentarza miejsce na ziemi. Pierwszy podobny wypadek przypisać można niedopatrzeniu, drugi osobistej urazie, dziesiąty już bije na alarm: coś tu jest nie w porządku. Zostaje tylko rozgoryczenie, ironiczne uśmiechy i nowi, coraz nowi ludzie na lodzie.

Dalecy jesteśmy od wysuwania zbyt daleko idących wniosków. Powyższe wydarzenia notujemy tylko z obowiązku dziennikarskiego, ku rozwadze władz miarodajnych i ku opamiętaniu tych, którzy świadomie czy nieświadomie szkodzą dziełu odbudowy naszej ojczyzny, dziełu zażegnania głodu, który wisi nad Europą i dziełu scalenia naszego i tak już mocno skołatanego narodu. Niech nie zapomną ci, którzy dzisiaj krzywo patrzą na repatriantów, że sami albo ich bracia zażywali ich gościny w nieszczęsnej jesieni 1939 roku. Niech nie zapomną, że ludzie ci stracili wiele, że oni pierwsi walczyli w szeregach odrodzonej armii polskiej o wolność całego narodu, zostawiając swoje żony i dzieci niejednokrotnie na pastwę band banderowców, bulbowców czy innych faszystów ukraińskich. Niech nie zapomną także repatrianci, że wobec specyficznych i krańcowo różnych warunków na dwu odrębnych krańcach Polski przychodzą dzisiaj do kraju o innej kulturze rolnej, o innych zwyczajach i obyczajach i niech często wybaczą tym, którzy ich niesłusznie krzywdzą. Czas zabliźni wszystkie rany i zniweluje wszystkie różnice. Jesteśmy przecież jednej krwi.

Leszek Goliński

Niemiecki przemysł optyczny
będzie przeniesiony do Austrii?

WIEDEŃ (tel wł.). Jak donosi „Die Wirtschaft" z Frankfurtu, komenda główna wojsk amerykańskich w Niemczech zaproponowała rządowi austriackiemu przeniesienie do Austrii niemieckiego przemysłu optycznego (Zeiss, Schott u Söhne i in), który z u wagi na jego znaczenie wojskowe nie może być przez sojuszników tolerowany na terytorium niemieckim. Urzeczywistnienie tej oferty miało by olbrzymie znaczenie dla przyszłości Austrii, której rząd natychmast podjął odpowiednie kroki przygotowawcze. (zj)

Pretensje Austrii do Włoch

WIEDEŃ (dr). Rząd austriacki domaga się przeprowadzenia referendum w sprawie przyłączenia południowego Tyrolu do Austrii. Fakt, iż kraj ten po pierwszej wojnie światowej przypadł Włochom, stanowił o gospodarczej i politycznej impotencji Austrii w okresie międzywojennym. Włochy wprawdzie pobudowały w tym okresie wielką elektrownię wodną. Austria jednak zgodziłaby się na dalsze używanie jej przez Włochów, ewent. na stworzenie austriacko-włoskiego towarzystwa, któreby się zajęło dalszą rozbudową sieci.

Kronika gospodarcza

Chcąc podnieść wartość żywca
stosować musimy odżywki

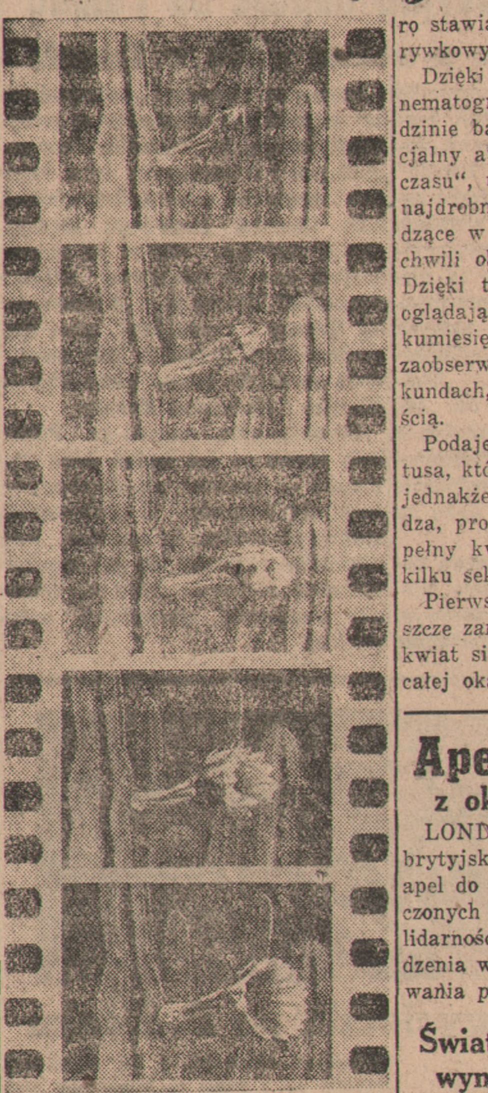
Na wyżywienie i zaopatrzenie olbrzymiej armii niemieckiej szły pod nóż nasze krowy i trzoda chlewna, zabierano tysiące koni dla wojska. W Polsce pozostało zaledwie 20% żywego inwentarza. Dzięki pomocy UNRRA otrzymujemy pewne ilości koni i bydła zarodowego. Państwo czyni duże wysiłki, aby zwiększyć pogłowie żywego inwentarza. Troska w tym względzie winna jednak przypaść w udziale nie tylko czynnikom miarodajnym. Zadaniem przede wszystkim rolników i hodowców jest nie tylko utrzymanie posiadanego inwentarza, ale — dzięki racjonalnej hodowli, odpowiedniemu odżywianiu i pojeniu, przestrzeganiu czystości obór i stajen, zwiększyć jego rentowność. Co się tyczy wyżywienia, znajdujemy się w sytuacji dość trudnej ze względu na brak pasz treściwych. Dlatego też, aby zwiększyć wydajność pokarmów, stosować musimy pewne pożywki, jak np. znaną już przed wojną w szerokich kołach rolniczych „Centralinę", która prócz soli mineralnych tak niezbędnych dla organizmu, zawiera składniki pobudzające apetyt i tuczące, ważne szczególnie przy hodowli świń. „Centralina" zwiększa również mleczność krów, pobudza, wzrost źrebiąt i cieląt, zwiększa nośność drobiu.

Dziś, gdy mamy już wiosnę w całej pełni, gdy konie muszą ciężko pracować w polu, a od bydła i trzody chlewnej oczekujemy przychówku, ta wypróbowana pożywka, jaką jest „Centralina" winna się znaleźć w każdym gospodarstwie rolnym, gdyż używanie jej przy karmieniu zwierząt da na pewno korzystne rezultaty.

„Centrallna" Michałowskiego jest do nabycia w spółdzielniach rolniczo-handlowych, w okręgach „Społem", w firmach nasiennych, aptekach i drogeriach. (sm)

Cuda techniki filmowej

Kwitnący kaktus



Filmy z życia zwierząt i roślin, odsłaniając tajniki przyrody na ekranie, zdobyły sobie wielką popularność wśród szerokich mas miłośników X Muzy. Tego rodzaju obrazy posiadają przede wszystkim wielką wartość naukową i na drugim miejscu dopiero stawia się im wymogi filmów rozrywkowych.

Dzięki udoskonaleniu techniki, kinematografia osiągnęła w tej dziedzinie bardzo wysoki poziom. Specjalny aparat, zwany „zagarniaczem czasu", utrwala na taśmie filmowej najdrobniejsze nawet zmiany zachodzące w roślinie, będącej w danej chwili objektem filmu naukowego. Dzięki temu aparatowi, publiczność oglądając obraz na ekranie, może kilkumiesięczny proces dojrzewania zaobserwować zaledwie w kilku sekundach, z matematyczną dokładnością.

Podajemy 5 zdjęć kwitnącego kaktusa, który rozwija się aż cztery dni, jednakże na ekranie przed oczyma widza, proces rozwinięcia się pąka w pełny kwiat odbywa się zaledwie w kilku sekundach.

Pierwsze zdjęcie — pąk mocno jeszcze zamknięty, 2. pąk pęka, 3. i 4. kwiat się rozwija i 5. rozkwitły w całej okazałości kwiat kaktusa.

Apel Partii Pracy
z okazji święta 1 maja

LONDYN (dr). Z okazji 1 maja brytyjska Partia Pracy wystosowała apel do warstw pracujących Zjednoczonych Narodów z zapewnieniem solidarności i współpracy dla wprowadzenia w życie demokracji i ugruntowania pokoju światowego.

Światowy niedobór zboża wynosi 5 milionów ton

LONDYN (dr). Hoover, przebywający obecnie w Indiach oświadczył, że światowy niedobór zboża wynosi 5 milionów ton. O ile kraje, w których istnieje nadprodukcja zboża, nie pośpieszą z pomocą, zginie kilka milionów ludzi z głodu.

Dłużnik i wierzyciel

Nieuzasadniony przywilej

Napisał Stefan Fredyk

Stara rzymska zasada, według której dłużnik winien zwrócić to co pożyczył, ulegała w miarę rozwoju stosunków kredytowych stopniowo, lecz systematycznie wypaczeniu. Im więcej rynek kredytował, stawał się pojemniejszy, tym większa stawała się liczba dłużników niesolidnych. Nieuczciwi dłużnicy starali się uchylać od spłaty zobowiązań w celu przysporzenia sobie korzyści materialnych kosztem wierzycieli pod najróżnorodniejszymi pretekstami. Do takich należy m. in. zarzut „przedawnienia", przewidziany zresztą w ustawodawstwie cywilnym nie tylko u nas, ale i za granicą. Wiadomo ogólnie, że zarzut przedawnienia podnoszą wyłącznie dłużnicy niesolidni. Dłużnik uczciwy zarzutu takiego, jako sprzeciwiającego się etyce nigdy nie podniesie.

Mamy jednak jeszcze innego rodzaju wypadki, w których wierzyciel zostaje pokrzywdzony z korzyścią dla dłużnika, jakkolwiek brak w danych wypadkach bezpośredniego w spółdziałania w tym kierunku ze strony dłużnika. Zachodzi to wówczas, kiedy ustawodawstwo stwarza taką sytuację generalnie.

Do tego rodzaju normy prawnej należy wydana w 1924 r. ustawa o przerachowaniu zobowiązań przedwojennych. Ustawa ta stworzyła niespotykany do czasu jej wydania przywilej dla dłużników z krzywdą wierzycieli, przekreśliła bowiem ich należności w 90 procentach, a przy wierzytelnościach hipotecznych w 50—85 proc. Jedynie wierzyciele z tytułu „reszty ceny kupna jak i w wypadkach, w których pożyczka zużyta została na inwestycje, potraktowani zostali przez ustawodawcę przychylniej.

Ustawa ta zbogaciła wszystkich bez wyjątku dłużników będących właścicielami nieruchomości, zaś dużo wierzycieli przez jedną noc doprowadziła do kija żebraczego. Byli między nimi nie tylko kapitaliści ale również osoby, które kiedyś stały się wierzycielami hipotecznymi z przyczyn od nich najzupełniej niezależnych. Do nich należeli np. ci, którym tego rodzaju roszczenie przysługiwało z tytułu podziału spadku po rodzicach. Wiemy, że szczególnie na wsi gospodarstwo po rodzicach przejmuje zazwyczaj najstarszy syn, zaś reszta rodzeństwa otrzymuje swoją część przez zahipotekowanie na danej nieruchomości, zwykle do czasu osiągnięcia pełnoletności.

Ustawę z roku 1924 odczuła szczególnie dotkliwie właśnie ta grupa wierzycieli. Współsukcesor, który stał się właścicielem gospodarstwa zarobił, zaś wszyscy pozostali spadkobiercy stracili. Poważne straty poniosły wówczas również banki spółdzielcze.

O ile pierwsza wojna światowa podkopała poważnie kredyt krótko i średnioterminowy, o tyle ustawa z roku 1924 przekreśliła na długie lata zaufanie do kredytu długoterminowego, zazwyczaj hipotecznego. To też odbudowa tej kategorii kredytu trwała stosunkowo długo. W miarę stabilizacji życia gospodarczego zaczęły udzielać długoterminowego pod zabezpieczenie hipoteczne wyłącznie osoby prawne — banki państwowe, spółdzielcze i komunalne kasy oszczędności. Z osób fizycznych natomiast stawali się wierzycielami hipotecznymi z reguły już tylko ci, którzy nie mieli innego wyjścia, a zatem z konieczności musieli pójść na koncepcję tego rodzaju zabezpieczenia ich wierzytelności, a więc wierzyciela z tytułu podziału spadku. Poza tym stawali się takimi wierzycielami w sporadycznych wypadkach sprzedawcy nieruchomości i to wówczas, kiedy nabywca niepłacił całej ceny kupna gotówką.

Inne osoby fizyczne, które jak np. przed pierwszą wojną światową „lokowały" swoje fundusze w formie pożyczek na nieruchomościach, odpadły zupełnie mimo, że kredyty długoterminowe udzielane były już tylko niemal wyłącznie w złotych „w złocie". Zasadę tę stosowały wszystkie instytucje kredytowe zarówno państwowe, komunalne czy spółdzielcze, a również z reguły osoby fizyczne.

Przewidując zabezpieczenie kredytów długoterminowych w złocie, oprocentowanych zresztą stosunkowo nisko, wierzyciele sądzili, że zostaną oni ochronieni od skutków, jakie przyniosła pierwsza wojna światowa. Tymczasem obecnie przeżywamy to samo co po pierwszej wojnie światowej mianowicie dłużnicy przedwojenni spłacają swoje zobowiązania nie tymi wartościami, w jakich zobowiązania te powstawały, wszyscy bowiem jesteśmy sobie świadomi, że wartość obiegowa naszej obecnej waluty odbiega od wartości waluty przedwojennej.

Nie ma żadnej racji, dłużnicy przedwojenni, którzy np. zaciągając dług hipoteczny o wartości „stałej" zdawali sobie sprawę z tego, że dług zaciągany łączy się ściśle z wartością obciążanej nieruchomości, mieli na skutek zaszłych przemian gospodarczych i walutowych, bogacić się kosztem wierzycieli. Byłby to niczym nie uzasadniony przywilej. W imię sprawiedliwości winien z wzrostu wartości danej posesji korzystać nie tylko dłużnik, będący jej właściciel

Przeżycia z powstania warszawskiego

W one dni...

Napisał Jan Sutorowski

22)

Ruin nie było, ulice wolne były od gruzów, lecz wszystkie domy były wypalone do surowej cegły.

Dzielnica przerażająco smutna, bezludna. W niektórych tylko domach na parterze obozowali Niemcy i Ukraińcy. Przyglądali się z uśmiechem i dogadywaniem temu niekończącemu się pochodowi.

Straszna pustka i grobowa cisza wiała zewsząd. Coś niesamowitego, patrząc na tę, tak zawsze ruchliwą i żywą, a teraz wymarłą dzielnicę.

Co dziwne, że wśród tej masy idących ludzi też było cicho, aż przerażająco cicho. Przecież zawsze w tłumie jest rozgwar. A podczas tego pochodu było cicho. Ludzie szli milcząc, a jeżeli niektórzy płakali, to tłumili w sobie płacz i łkanie. To ogromne i przerażliwe pogorzelisko, te ludzkie tragedie, przeżyte w tych domach jakby nakazywały wprost milczenie tym, którzy z tego męczeńskiego miasta unosili życie...

Dokąd każdy siedział w swoim schronie i ruinach, widział tylko najbliższe spustoszenia. Teraz, idąc kilometrami, widział ten ogrom spustoszenia, to cmentarzysko i przerażające na każdym kroku widmo śmierci...

Posuwając się coraz dalej w głąb tej mniej zniszczonej dzielnicy, a następnie już na przedmieściach ujrzeliśmy dawno niewidzianą zieleń, całe drzewa liściem pokryte, trawniki, ogródki, a w nich kwitnące kwiaty jesienne, to znów czerwienieiące pomidory i inne warzywa...

Oko odwykło od tych pięknych widoków zieleni i kwiecia. Było to wszystko bezpańskie, bo ludzi w domach nie było. Kto mógł, to obrywał po drodze pomidory, wyrywał marchew i łakomie je z pragnienia pożerał...

Na krańcach miasta w pewnym punkcie zbiegły się pochody ze wszystkich dzielnic miasta. Tam Niemcy kierowali ludzi do Pruszkowa, do obozu. Młodszych i silniejszych kierowano pieszo, a starszych i słabych kierowano podwodami do dworca zachodniego (około 3 km) od krańców miasta, a z dworca koleją do Pruszkowa.

Mnie z żoną, brata i dwie nasze kuzynki skierowano wraz z innymi starszymi do dworca. Było już zupełnie ciemno gdyśmy z trudem dotarli do dworca. Deszcz zaczął padać na dobre. Staliśmy pod deszczem dwie godziny nim załadowano nas na węglarki i wreszcie ruszyliśmy do Pruszkowa.

W Pruszkowie jakieś półtora kilometra szliśmy do baraków.

Baraki. Już sam ten wyraz wiele mówi. Tysiące ludzi natłoczonych. A wciąż nowi przybywali. Barak, w którym nas umieszczono była to olbrzymia hala pruszkowskich warsztatów kolejowych. W baraku tym przebiegały wzdłuż szyny kolejowe, stały różne rupiecie warsztatowe, na ziemi błoto, jak na dworze; było wilgotno, zimno i zaduch niemożliwy. Na jakichś rupieciach warsztatowych przesiedzieliśmy do rana.

(Ciąg dalszy nastąpi)

lem, ale również wierzyciel, posiadający na niej zabezpieczenie rzeczowe.

Nie czas w tej chwili na kapitalne rozstrzyganie tego problemu. Jest to możliwe dopiero po stabilizacji życia gospodarczego, a co zatem idzie po ustabilizowaniu waluty. Wierzyciele winni być jednak już obecnie aktem ustawowym zwolnieni z obowiązku przyjmowania swych należności przedwojennych przynajmniej w tych wypadkach, w których dług zaciągnięty został w złocie. Poza tym winny być odpowiednie odroczone terminy przedawnienia, zarówno odnośnie samego długu jak i odsetek. Danym aktem ustawowym winny być objęte również te wypadki, w których dłużnicy przedwojenni spłacili już swe zobowiązania obecną walutą. Wymaga tego nie tylko słuszny interes danych wierzycieli, ale również sprawiedliwość społeczna.

Pożar „Domu Stalina“

HANOWER (ZAP). W Hanowerze wybuchł wielki pożar w „domu Stalina“, który tak prędko się rozprzestrzenił, że przywołane straże pożarne zdołały wydobyć mieszkańców jego już w stanie nieprzytomnym. Dwie osoby zginęły w płomieniach. Przyczyną pożaru były dwa wybuchy w kamerze filmowej.

Stanisław Boruń

Stary Rynek

Czworobok murów przez Niemców burzony,
Tak jak przed laty nosi Rynku miano...
Tu na tym bruku krwią polską zbroczonym,
Jakże okrutnie umierać kazano.

Czy nikt nie słyszał protestu i skargi?
(A byłeś przecież ich żywym sumieniem)
Gdy słowo „Polska“ ze stygnącej wargi —
Strącali na twe, o Rynku kamienie.

Groziłeś wrogom wież kościelnych czołem,
Klątwą wyrytej na twym murze ręki,
Potem pustego placu oczodołem, —
Bezgłośnym krzykiem przeogromnej męki.

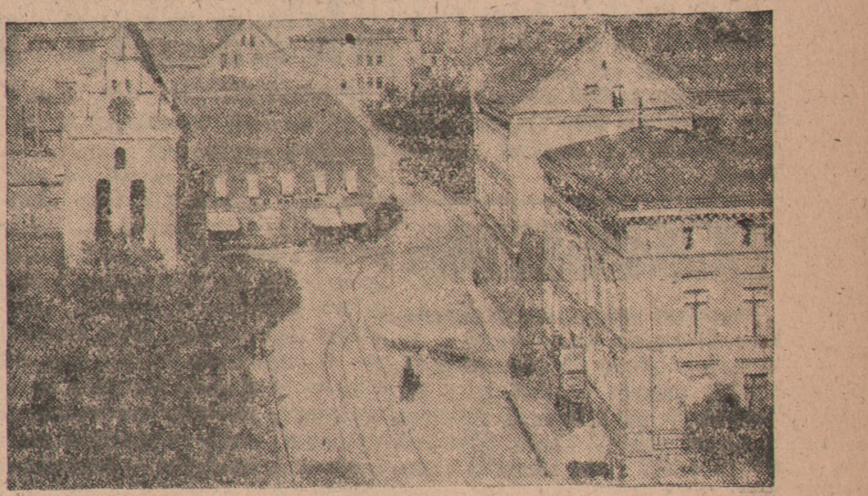
Tutaj święciły triumf śmierć i krata,
Tutaj w uścisku serdecznym i bratnim —
Na trwożnych oczach głuszonynego świata
Wolność ginęła w okrzyku ostatnim.

Niechże się strzeże przygodny przechodzeń,
Aby nie trącił tych świętych kamięni,
Aby nie krzykły strasznym jękiem: Zbrodzień!..
Nie zakipiały fontanną czerwieni.

Dziś się wyśniłeś znów w cudownej wizji,
W blasku Wolności skąpany słonecznym!...
Byśmy się wpili w twe kamienne flizy —
W jakimś całunku tkliwym i serdecznym.

Bydgoszcz

Z zabytków Bydgoszczy



Plac Teatralny i wieża kościoła Karmelitów z roku 1888

Korespondencja własna IKP

Żydzi tęsknią za ojczyzną

JEROZOLIMA, w kwietniu.

O ile przed wojną Żydzi europejscy nie emigrowali masowo do Palestyny, o tyle dziś sytuacja w tej sprawie zmieniła się zasadniczo. Gdyby tylko otworzono możliwości wjazdu, setki tysięcy Żydów nie czekając — płynęłoby do swej ojczyzny. Uczyniłoby to dlatego, iż dziś dla wielu milionów Żydów Europa nierozdzielnie spojona jest ze śmiercią, cierpieniem i krwią milionów pobratymców. Wspomnienie niedawnego koszmaru zbyt jest silne i zbyt wymowne, by Żydzi mogli tu rozpocząć swe nowe, pokojowe życie. Taka jest sytuacja w Europie.

Sytuacja w Palestynie — rzecz paradoksalna — jest odwrotna. Gdyby tylko otworzyły się granice krajów europejskich, tysiące Żydów europejskich natychmiast rzuciłoby Palestynę, by czym prędzej wrócić do Europy, do swych krajów rodzinnych. Ta tendencja odpływowa będzie w Palestynie urastała do ogromnych rozmiarów, z chwilą stabilizacji europejskich stosunków politycznych i gospodarczej odbudowy Europy. Bardziej zorientowani w zagadnieniu obserwatorzy twierdzą, że około jedna czwarta część ludności żydowskiej Palestyny, gotowa jest ją natychmiast opuścić i wrócić w razie sprzyjających warunków do Europy.

Jakie są przyczyny tego szerokiego dążenia powrotnego do „diaspory"? — Otóż, — nie zaprzeczają temu nawet syjoniści — większość Żydów palestyńskich nie czuje się tam wcale „u siebie". Przed wojną imigracja Żydów do Palestyny była bardzo słaba. Według danych statystycznych żydowskich, w ciągu pierwszych piętnastu lat istnienia ruchu syjonistycznego (1882—1933) przybyło do Palestyny jedynie 200 tysięcy Żydów, czyli rocznie ok. 4.000 osób. Odwrotny nie, w latach 1933—1945 przybyło do Palestyny 400 tysięcy imigrantów, czyli rocznie 35 tysięcy. Byłoby przesadą przypuszczać, że wszyscy ci Żydzi byli syjonistami, wierzącymi w ideę ojczyzny żydowskiej w Palestynie. Palestyna dla większości z nich była przytułkiem chwilowym, aż do czasu uwolnienia Europy spod jarzma hitlerowskiego. Dziś, gdy Europa wolna jest od hitleryzmu, Żydzi ci niecierpliwie oczekują możliwości powrotu. Pakują walizy. „Miswada" oznacza po żydowsku „waliza". Całą tę niecierpliwie oczekującą powrotu do Europy grupę, syjoniści nazywają „miswadystami". Ci z walizkami. Oskarżają ich o zdradę narodowej idei żydowskiej. Bojkotują ich. Utrudniają życie, uważając ich za narodowych szkodników.

Ale „walizkowcy" mają argumenty na swą obronę. Twierdzą, że jedynie Hitler był przyczyną opuszczenia Europy, że przed tym byli dobrymi obywatelami swych europejskich krajów ojczystych. Wielu z nich stwierdza, iż walczyli w szeregach wojsk alianckich, by zwyciężyć hitleryzm i odzyskać obywatelstwo krajów, z których ich wypędzono.

Wśród tych Żydów dość szczególna jest pozycja Żydów niemieckich. Tylko mała ich część zaklimatyzowała się w Palestynie. Żydów niemieckich jest w Palestynie ok. 50 tysięcy, licząc przybyłych po roku 1933. Tylko drobna część z nich, to syjoniści z okresu przedhitlerowskiego. Żydzi niemieccy, kiedy przybyli do Palestyny, zastali tam już 150 tysięczną rzeszę Żydów z krajów Europy wschodniej. Żydzi ci, o wybitnie niższe kulturze, poziomie życia, mówiący najczęściej po hebrajsku, rosyjsku lub polsku, stanowili proletariat palestyński. Inną grupę stanowili Żydzi niemieccy. Liczyli wśród siebie duży procent najlepszyzch specjalistów, techników i inteligentów, którzy w Palestynie nie mieli miejsc do zajęcia, oddawna opanowanych przez Żydów wschodnio-europejskich. Żydzi niemieccy nie znali hebrajskiego i nie znali języków słowiańskich. Żydzi rosyjscy czy polscy, nie znosili Żydów niemieckich, choćby za ich wyższą kulturę duchową i materialną. Wkrótce też Żydów niemieckich zaczęto obdarzać pogardliwym i obraźliwym epitetem „yeke".

Podczas pierwszych lat imigracji żydowskiej do Palestyny, można było zobaczyć dawnych zamiataczy ulic z Europy wschodniej adwokatami w Palestynie. Adwokaci żydowscy z Niemiec zaś byli w Palestynie... zamiataczami ulic. Takie położenie nie wpływało na zadomowienie się Żydów niemieckich. Wkrótce jednak „yeke" zaczęli walkę o swe prawa. Dziś sytuacja zmieniła się już radykalnie. Żydzi niemieccy są grupą zwartą, która potrafi konsekwetnie przeprowadzać swe postulaty.

Większość jednak Żydów niemieckich, którzy nie zdołali w Palestynie zapuścić korzeni, nie pragnie powrotu do Niemiec. Niemcy, to hitleryzm, śmierć, to uraz psychiczny dla całych pokoleń żydowskich. Ameryka, Anglia, Francja — oto kraje, ku którym biegnie ich myśl. Tam też zamierzają znaleźć atmosferę równie kulturalną, jaką zdołali stworzyć dla siebie w przedhitlerowskich Niemczech.

Los Żydów czeskich, znacznie różni się od losu Żydów niemieckich. Z Czechosłowacji przybyło do Palestyny ok. 62 tysiące Żydów od r. 1933. Większość z nich nie zatraciła swego przywiązania do Czechosłowacji i oczekuje jedynie możliwości powrotu. Sytuacja jaką im stworzyły przed wojną władze czeskie, była dla nich wysoce korzystna. To też, kiedy z Czech przybyli pierwsi komisarze repatriacyjni, biura ich oblężone były przez kandydatów do powrotu. Dotąd do powrotu zgłosiło się ich 50%, reszta zaś — wyczekuje. Hasłem ich jest „wait and see" — czekać i patrzeć. Oczywiście, na Europę.

Żydzi pozostałych narodowości oscylują między tymi dwoma stanowiskami. Żydzi greccy i jugosłowiańscy znajdują się w sytuacji niemal identycznej, jak Żydzi czescy. Wielu z nich już opuściło Palestynę.

O wiele bardziej skomplikowane jest położenie Żydów z krajów nieprzyjacielskich. Nie mają komisarzy repatriacyjnych, nie mają konsulów, nie mają nadziei. Kiedy jednak Żydzi bułgarscy, węgierscy, rumuńscy i włoscy z rezygnacją przyjmują swe położenie, Żydzi austriaccy przejęli już inicjatywę w swe ręce. Już w r. 1941 stworzyli stowarzyszenie pod nazwą „Austria wolna", skupiając Żydów, pragnących wrócić do Austrii. **Sekcja ta liczy obecnie 2 tysiące** członków, gotowych do natychmiastowego wyjazdu.

Najcięższy zarzut, jaki „walizkowcom" stawiają syjoniści, jest wytykanie, iż przez swe przybycie uniemożliwili w ramach ograniczonych możliwości przyjazdowych przybycie prawdziwym, ideowym syjonistom.

Jaki stąd wniosek? Chyba ten, że bramy Palestyny winny otworzyć się jak najwcześniej: dla wychodzących i dla wchodzących.

K. M.

Wiosna nad Bałtykiem



Skrzydlata brać, która powróciła już do swoich gniazd na wybrzeżu, startuje do „lotów inspekcyjnych".

Austria chce mieć swoją armię

WIEDEŃ (ZAP). Prezydent austriacki dr Renner udzielił wywiadu, w którym powiedział m. in.: „Austria nie jest w tej chwli panem swojego domu i dla dobra nie tylko Austrii, ale i całej Europy potrzeba, ażeby Sprzymierzeni zaufali Austriakom i znieśli system czterech okupacyj. Wystarczy, że administrację austriacką podda się kontroli Sprzymierzonych.

W układzie w Saint Germain przewidywano, że Austria może mieć około 30.000 armię, ażeby strzec swojego pogranicza. Po wycofaniu się wojsk sprzymierzonych wystarczyłaby podobno ilość żołnierzy, lekko zbrojnych, dla strzeżenia granic austriackich i utrzymania na nich porządku. Austria nigdy nie będzie i nie ma zamiaru stwarzać wielkiej siły zbrojnej, gdyż zdaje sobie sprawę, że może istnieć tylko w wolnej Europie wśród szanujących wolność sąsiadów.



Renner

• Karolyi • wraca na Węgry

BUDAPESZT (tel. wł.) Między 6 a 8 maja przybywa wraz z żoną do stolicy Węgier hrabia Michał Karolyi, który w październiku 1918 roku mianowany został przez ówczesnego króla Węgier Karola IV Habsburga premierem, a następnie — po ogłoszeniu pierwszej republiki węgierskiej — pierwszym prezydentem Węgier. Po czterech miesiącach rządów, w marcu 1919 roku oddał Karolyi władze komunistom a sam wyemigrował za granicę, skąd dopiero wraca, jako 71-letni starzec. Na jego powitanie przygotowuje się szereg manifestacji. (zj)

Związek Radziecki wyznaczył Gromyko jako swego przedstawiciela w komisji energii atomowej ONZ.

Mały felieton

Kazimierz Chyła

Fatalna pomyłka

Dionizy Ogórek nie miał szczęścia w miłości. Już ponad 30 wiosenek przeżył na tym Bożym świecie i nic. Żony znaleźć dla siebie nie mógł w nijaki sposób. Miał wprawdzie przed kilku laty narzeczoną, z którą myślał na serio, ale ta go, jak to po prostu mówiąc, wykiwała. Klepał więc Dionizy z bólem w sercu swe gorzkie staro-kawalerstwo. Myślał dniami i nocami, medytował, skąd i w jaki sposób mógłby sobie żonę upolować. Zdecydował się wreszcie po długim namyśle na ogłoszenie w gazecie z nadzieją, że tym małokosztownym sposobem najłatwiej znajdzie sobie upragnioną małżonkę. Dni upływają mu na gorączkowym wyczekiwaniu na listy. Każdego dnia co wieczór biega ile sił w nogach na pocztę. Ale daremnie. Zawsze ta sama denerwująca spotyka go odpowiedź. Jeszcze nic nie nadeszło. Po dziesięciu dniach zwątpił w pięćdziesięciu procentach w skutek ogłoszenia. Ale jeszcze jedenastego dnia przyrzekając sobie solennie, że to ostatni raz, zaszedł na pocztę. Tym razem spotkała go miła niespodzianka. List w niebieskiej kopercie wręczyła mu uśmiechnięta urzędniczka. Jak wicher pomknął do domu — otworzył go — i czytał z zapartym oddechem. Mam lat trzydzieści trzy — to w sam raz dla mnie, pomyślał z triumfującą miną Dionizy. Jestem blondynka, mam niebieskie oczy, rumiane policzki, dwa pokoje z kuchnią i komórką i coś niecoś gotówki. Oczekuję w środę w parku Kochanowskiego.

Oznaczonego dnia o oznaczonej godzinie Dionizy wyelegantowany z laseczką o srebrnej gałce w ręku, udał się na oznaczone miejsce. Jakaś pani niczego sobie, jasna blondynka z niebieskimi oczami, spacerowała wolnym wyczekiwującym krokiem dookoła wodotrysku. To ona, pomyślał Dionizy, i nogi plątać się pod nim poczęły. Opanował się jednak i doszedł prędko do spacerującej blondynki. Zdjął melonik, skłonił się grzecznie i zapytał: „Obywatelka na matrymonialne ogłoszenie? Ogórek jestem! — Do usług!" Zaczepiona przez Dionizego blondynka stanęła jak wryta i zmierzyła go od stóp do głowy pogardliwym spojrzeniem swych jasno-niebieskich dumnych oczu. Dionizemu pociemniało w oczach. W głowie zaszumiało gwałtownie. Traf chciał, że nadszedł akuart mąż spacerującej blondynki, tęgi facet z kułakami.

„Flirtów ci się zachciewa na świeżym powietrzu, trąbo erychońska" — zawołał z gniewem i łupnął Dionizego w ciemię, twardą jak kamień pięścią. Dionizy zatoczył się i upadł. Podniósł się jednak szybko z ziemi i rozejrzał dookoła przerażonymi oczami. O kilka kroków przed nim stała wymalowana blondynka, tylko trochę ciemniejsza od tamtej, niższego wzrostu i trochę inaczej ubrana.

Blondynka patrzyła na niego pięknymi fiołkowymi oczami, w których czaiło się wzburzenie.

„Matrymonialne ogłoszenia obywatel dajesz — rzekła przytupując złośliwie nogą, a na mężatki sidła zastawiasz. — Tfiu! — wstydź się! Dostałeś porządną nauczkę" — dorzuciła na koniec i zaśmiała się histerycznie. Dionizy zrobił minę przysłowiowego kota na puszczy i spojrzał na blondynkę błędnym wzrokiem. Ta zaś z pogardą odwróciła się od niego i odeszła. Ogórek przybity, blady jak ściana w sali szpitalnej, powlókł się do domu... Jeszcze nigdy nie bolało go serce tak mocno jak dziś. Zwątpił całkowicie w ożenek.

Kazimierz Chyła

Kalendarzyk

Środa: 1 maja — Święto Pracy.
Katolicki: Filipa i Jakóba.
Słowiański: Lubomierza.
Historyczny: 1576 Koronacja Stefana Batorego; 1686 Traktat Grzymułtowskiego z Moskwą przeciw Turcji.

BYDGOSZCZ

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ostatnie dni wystawy w witrynach pt. „Rany Bydgoszczy" w witrynach naszego oddziału przy Pl. Teatralnym pod Arkadami. Wystawa w opracowaniu p. Piotra Wiszniewskiego ustąpi innej niemniej ciekawej.

Nakładem Wydawnictwa „Nowa Linia" w Poznaniu, ukazał się nowy żurnal mód z efektownymi modelami sukienek, kostiumów i płaszczy na zbliżający się sezon letni. Starannie wykonane rysunki i piękna szata graficzna, wyróżniają żurnal ten spośród innych wydawnictwa tego rodzaju. Do zeszytu dołączony jest arkusz kroju. Żurnal odbito czcionkami Drukarni Polskiej pod Zarz. Państw. nr 1 w Bydgoszczy, Marsz. Focha 19.

Środa Literacka
poświęcona książce polskiej

Staraniem Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszczy odbędzie się w ramach Święta oświaty dzisiaj o godz. 18-ej w Robotniczym Domu Kultury XXX. środa literacka poświęcona zagadnieniom książki polskiej. W programie prelekcje: red. Stanisława Ziemaka pt. „Książka — przyjaciel człowieka", Pawła Chmieleckiego pt. „Sprawy biblioteczne" i Alfreda Kowalkowskiego na temat „Życia książki". Ponadto będą recytowane utwory poetyckie poświęcone bibliofilstwu. Recytować będzie Józef Pietrowicz.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Środa g. 15.30 i 19: Zemsta; **Czwartek: Plecy.**

TEATR POWSZECHNY

Środa: g. 15.30 i 19 Śluby panieńskie; **Czwartek:** Śluby panieńskie.

TEATRY ŚWIETLNE

Wolność: premiera polskiego filmu „Odrą do Bałtyku"; **Polonia:** Zaczarowany świat; **Orzeł:** Świat się śmieje; **Pomorzanin:** Adieu (w dniu 1 Maja Norymberga); **Bałtyk:** Dzisiaj i zawsze.

Z dniem 1 maja odwołuje się w kinie „Wolność" dodatkowy séans o g. 4-tej.

W dniu 1 maja wszystkie seanse w kinach są bezpłatne. Bilety rozdaje Okr. Zarz. Zw. Zaw. W dniu 3 Maja wszystkie miejsca w kinach są po 5 zł (pięć zł). 50% biletów otrzymają do swej dyspozycji organizacje młodzieżowe, 50% komitety obchodu 3 Maja, do których należy się zwrócić w sprawie przydziału biletów. Cały dochód ze sprzedaży biletów przeznaczony jest na oświatę.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda Miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

Kierownik Państwowych Zakładów Siły i Światła w Inowrocławiu
skazany na 3 lata więzienia

BYDGOSZCZ (re). Sąd Okr. w Bydg. na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę powiernika firmy „Elektrobudowa" (Plac nr 1 Państw. Zakł. Siły i Światła) Wojtowiaka Stanisława, któremu akt oskarżenia postawił szereg zarzutów. M. in. Wojtkowiaka prokuratura oskarżyła o ukrycie części mienia państwowego przez nieujęcie go w inwentarzu firmy i sprzedaż jako swoją własność prywatną, przywłaszczenie pieniędzy uzyskanych za wykonane prace instalacyjne, nielikwidowanie należności za dostarczone towary itd.

W wyniku rozprawy sąd uznał oskarżonego winnym działania na szkodę interesu publicznego przez pominięcie w inwentarzu sporządzonym przez urzędników firmy różnych artykułów elektrotechnicznych i nieprzekazania oraz niezabezpieczenia jednego transformatora z maj. państw., przywłaszczenia części pieniędzy będących własnością przedsiębiorstwa i niepobranie przeszło 9 tys. zł należnych instytucji za prace elektrotechniczne, którą to sumę osk. zgodził się wyrównać w drodze potrąceń za pobrane napoje i potrawy dla pracowników i skazał Wojtowiaka łącznie na 3 lata więzienia i pozbawienie praw. Z innych zarzutów oskarżonego uniewinniono.

Aresztowanie kierownika Oddz. Drogowego
w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (re). W początkach kwietnia br. do Oddz. Drog. w Bydgoszczy nadesłano bieliznę i materiały do rozdzielenia między pracowników po cenach sztywnych. Naczelnik Oddz. nż. Uliński opóźniał rozdział tych materiałów i nie troszczył się o ich należyte zabezpieczenie, skutkiem czego część najbardziej wartościowych rzeczy jak bielizna, pończochy itp. w niewiadomy sposób zaginęła. Wartość zaginionych wzgl. skradzionych przedmiotów wynosiła wg cen sztywnych kwotę około 6.000 zł. Fakt zaginięcia przydzielonych towarów wywołał u poszkodowanych pracowników zrozumiałe rozgoryczenie.

Delegatura Komisji Specjalnej zainteresowała się tą sprawą i prowadzi energiczne dochodzenie. Inż. Ulińskiego zaaresztowano. Dalsze przesłuchania w toku.

Mina rozszarpała robotnika na strzępy
Trzech innych doznało ciężkich obrażeń ciała

GRUDZIĄDZ. Mimo nieustannych prac prowadzonych przez oddziały naszych saperów nad rozminowaniem i oczyszczeniem z niewypałów i niewyładowanych granatów opuszczonych domostw, dróg i pól, pozostało jeszcze wiele min i granatów, które nadal stanowią poważne niebezpieczeństwo. Jakże często czytamy o tragicznych wypadkach, spowodowanych rozbijaniem i zapalaniem niewyładowanych granatów przez bawiących się na polach chłopców, jakże często słyszymy o nieszczęśliwych wydarzeniach spowodowanych nieuwagą czy nieostrożnością starszych.

Ostatnio podobny wypadek eksplodowania miny wydarzył się przy naprawie szosy pod Okoninem w okolicy Grudziadza. Oto jeden z zatrudnionych tam robotników, nie zauważywszy zamaskowanej miny, wszedł na nią. Poruszona mina eksplodowała. Skutki wybuchu były straszne. Robotnik został dosłownie rozerwany na strzępy. Trzech innych doznało bardzo ciężkich obrażeń i w stanie groźnym przewiezieni zostali przez pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego w Grudziądzu. (x)

Pierwsza *wiosenna burza*
przeszła nad Bydgoszczą

Po niezwykle upalnym dniu, jak słusznie przepowiadano, w ubiegły poniedziałek w godzinach wieczornych nad Bydgoszczą przeszła silna, około godziny trwająca burza z błyskawicami, grzmotami i chwilami ulewnym deszczem, tak bardzo pożądanym nie tylko przez rolników i właścicieli ogródków, ale i przez Dyrekcję Ogrodów Miejskich, która w ostatnich tygodniach tyle włożyła trudu dla przywrócenia parkom i zieleńcom miejskim należytego wyglądu.

Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zazieleniły się drzewa i krzewy. Rankiem wczorajszego dnia opuszczających swe domy mieszkańców miasta przywitała świeża, piękna zieleń naszych „płuc".

Lżej jakoś żyć i więcej odczuwa się radości, gdy stwierdzić można, że jeżeli dużo jeszcze jest zła wśród ludzi — to przecież przyroda wiernie oddaje mieszkańcom grodu nad Brdą to, na co ją stać: dar wiosny.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i Handlu m. Bydgoszczy komunikuje, że na karty żywn. z m. kwietnia 46 r. można otrzymać od dnia 4. 5. 46 r. w sklepach mleczno-nabiałowych następujące art.: dla posiadaczy kart I kat. prac. na odc. nr 38 — 1 kg mleka skondensowanego; dla kat. I rodz. na odcinek nr 36 — 100 g sera chudego.

Kupcy branży mleczno-nabiałowej zgłoszą się dnia 2. 5. 46 r. w Wydz. Apr. i Handlu m. Bydgoszczy, ul. Grodzka 25, pok. 23 po odbiór asygnat i rozliczą się z odebranych artykułów do dnia 11. 5. 46 r. Konsumenci są zobowiązani do dnia 10. 5. 46 r. wykupić wyżej podane towary z tym, że po tym terminie tych przydziałów nie otrzymają. Roszczenia z powodu nieodebrania towarów w terminie nie będą uwzględniane.

Referat dla spraw UNRRA przy Zarządzie Miejskim, wzywa osoby Rodzin Wojskowych oraz zdemobilizowanych, którzy z tytułu posiadania kart żywnościowych I kat. prac. z m. grudnia 45 r. złożyły w czasie od 25 marca do 5 kwietnia 46 r. podania o przydział paczek żywnościowych UNRRA do odbioru tychże w Tow. Przyj. Żołnierza, Bydgoszcz, Jagiellońska 27 I ptr.

Osoby, które powróciły z Niemiec, oraz inwalidzi, tak wojskowi jak i cywilni, którzy również z tytułu posiadania kart żywnościowych z m. grudnia 45 r. złożyły wnioski w wyżej wymienionym czasie, odbiorą paczki w Bydgoskiej Spółdz. Spoż. Bydgoszcz Al. 1 Maja 9.

Inne osoby, w komunikacie niniejszym nie ujęte, a z tytułu posiadania karty żywnościowej I kat. pr. z grudnia 45 r. uprawnione do korzystania z przydziału, a które złożyły wnioski o przydział w dniach 25. 3. do 5. 4. 46 r. będą osobnym ogłoszeniem w należytym terminie powiadomione.

Zaznaczam, że wszyscy uprawnieni do odbioru paczek UNRRA muszą takowe osobiście odebrać i to w przeciągu 7 dni, gdyż w przeciwnym razie, tracą prawo do późniejszego ubiegania się o paczki z miesiąca grudnia.

10000 kg tranu
dla sanatoriów pomorskich

Jak nas informuje Woj. Urząd Zdrowia, stan szpitalnictwa na Pomorzu ulega wzrastającej poprawie. Ostatnio szpitalnictwo pomorskie otrzymało od władz 4,800.000 zł na zaprowiantowanie szpitali. Na okres od połowy kwietnia do połowy maja. Powyższą sumę przydziela się Pomorzu, gdyż szpitale tutejsze wykazały z otrzymanej poprzednio subwencji, iż potrafią prowadzić racjonalną gospodarkę. Poważną część przydzielonej ostatnio sumy przeznacza się na sanatoria i zakłady przeciwgruźlicze, które otrzymają poza tym 10 000 kg tranu. (jf)

Pół roku więzienia
za nadużycia i kradzież mienia państwowego

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczyła się rozprawa przeciw st. palaczowi Stanisławowi Lewandowskiemu i robotnikowi Ignacemu Ciszakowi.

Oskarżony Lewandowski po wyzwoleniu m. Gniewkowa przez wojska radzieckie został burmistrzem miasta Przez okres 7 miesięcy „panowania" dokonał całego szeregu nadużyć, nie inwentaryzując mienia poniemieckiego i nie zgłaszając go do TZP w Bydgoszczy. Z mienia należącego do Zarządu Miejskiego odprowadził 42 t cementu, 6 ton żelaza budowlanego i 11 skrzyn szkła okiennego do prywatnych składnic, pobierając za to gotówkę do własnej kieszeni.

Oskarżony Ciszak pełnił w okresie urzędowania Lewandowskiego funkcję dyrektora Taboru Miejsk. w Gniewkowie. Do obowiązków jego należało utrzymywanie inwentarza taboru i prowadzenie ksiąg zatrudnienia. Uiszczane za wypożyczanie taboru osobom prywatnym opłaty, Ciszak nie przeprowadzał przez księgi miejskie przywłaszczając sobie zainkasowane sumy. „Zarobione" pieniądze oskarżeni wspólnie przepijali.

W wyniku rozprawy. Sąd — biorąc pod uwagę ustawę amnestyjną — skazał każdego z oskarżonych na karę więzienia na okres pół roku.

Na radiowej fali

Czwartek, 2 maja

5.57 Progr. og.-polski. 7.05 Progr. ok. 7.10 Progr. og.-polski. 8.30 Wiad. miejsc. 8.85 Progr dla radiowęzłów. 8.45 Konc. reklamowy. 11.30 Aud. dla szkół: „Rozmowa książek" opr. M. Aleksandrowicz. 11.45 Muz. z płyt. 11.57 Progr. og.-polski. 14.40 Opowiadanie dla młodzieży pt. „Decyzja Józka" opr. Fr. Grett. 14.50 Koncert solistów: A. Morzykowski i J. Jasieński. 15.35 Skrzyn. PZZ. 15.45 Inf. miejsc. 16.00 Progr. og.-polski 18.10 Aud. słowno-muz. pt. „Karłowicz i Tetmajer" opr M. Tomczewskiego, śpiew H. Halskiej. 18.30 Progr. g.-polski. 21.00 Kwandrans lit. „Nocne rozhowory w magazynie odpadków" opr. J. Natysik. 21.15 Kąc. kupiecki. 21.20 Teatr Wyobraźni — słuch. fant. pt. „Koniec świata" opr. Wł. Haupe, reż. Zdz. Kunstmene. 22.55 Kron. dnia. 22.00 „Pokrzywy nad Brdä" 22.15 Progr. og.-polski. 23.35 Koncert ży-

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

„JAJKO" STOW. TECHNIKÓW

W lokalu Stow. Techników w Bydgoszczy odbyło się towarzyskie zebranie przy tradycyjnym „jajku", poprzedzone religijnym koncertem. Licznie zebrani członkowie stowarzyszenia mieli możność usłyszenia najpiękniejszych utworów muzyki religijnej i po koncercie wziąć udział w miłej towarzyskiej pogawędce, w czasie której wywiązała się, utrzymana na wysokim poziomie, dyskusja, na temat aktualnych zagadnień społeczno-religijnych. Pogawędka przeciągnęła się w bardzo miłym nastroju do późnego wieczora.

Wędrówka po gmachu
Państwowych Średnich Szkół Technicznych
Reportarz własny IKP

Położenie geograficzne miasta Bydgoszczy, rozwój przemysłu, handlu i rozwinięte rzemiosło wskazują na to, że Bydgoszcz powinna stać się ośrodkiem kształcenia młodzieży w kierunku technicznym dla całego Pomorza. Pragnąc dowiedzieć się, jakie tendencje zarysowują się w tym kierunku, udajemy się po informacje do **dyrektora Państwowych średnich** Szkół Technicznych, przy ul. Św. Trójcy 37, inż. Fr. Siemiradzkiego.

CZTERY GIMNAZJA W JEDNYM GMACHU

— Nasz szkolny gmach — rozpoczął dyrektor — otrzymaliśmy w pierwszych dniach września ub. roku. Poprzednio mieściła się tutaj (od r. 1923 do czasu zajęcia naszego miasta przez okupantów) Państwowa Szkoła Przemysłowa, której nazwa obecnie zosiała zmieniona na Państwowe Średnie Szkoły Techniczne. W skład tych szkół wchodzą cztery gimnazja: mecha[illegible] chemiczne. Od zgłaszających się kandydatów wymagane jest co najmniej ukończenie 6 klas szkoły powszechnej lub odpowiedniego przygotowania dla nieposiadających świadectw szkolnych, a stwierdzonego egzaminem wstępnym. Rok szkolny 45-46 cieszył się tak dużą frekwencją kandydatów, że zaszła konieczność utworzenia trzech równoległych klas gimnazjum mechanicznego i elektrycznego, oraz dwóch klas przygotowawczych. Ogólna więc liczba klas wynosi 14, a ilość uczniów przekracza 500, przy stałym zgłaszaniu się nowych kandydatów. Nasi absolwenci są dobrze znani ze swej dzielności i znajomości fachu.

INSTYTUT WETERYNARYJNY, CZY NOWY GMACH SZKOLNY?

— Jakże więc Pan Dyrektor poradzi sobie z stale zwiekszającą się liczbą chętnych do nauki, w przyszłym roku szkolnym?

— Staramy się o uzyskanie do- [illegible] go [illegible] ły, a przeznaczonego przez władze na Instytut Weterynaryjny, bowiem w przyszłym roku szkolnym projektujemy uruchomić oprócz już istniejących, liceum młynarsko-techniczne i budowlane. Do dnia dzisiejszego odczuwa się brak sił nauczycielskich, które bezwarunkowo w nowym roku szkolnym trzeba powiększyć, ale odczuwa się brak mieszkań. Szkoła przeżywa krytyczne chwile, starając się wznawiać warsztaty mechaniczne, elektryczne itp. W obecnych warunkach powojennych jest to bardzo trudne zadanie do rozwiązania, lecz mam głęboką wiarę w pomyślne zakończenie. Władze szkolne, grono nauczycielskie i sama młodzież z ogromną energią i zapałem biorą się do pracy, a miejscowe społeczeństwo, sfery przemysłowe i handlowe, oraz komitet rodzicielski z p. Barche na czele dzielnie nam sekundują, składając obfite ofiary. Szkoła, po okresie wojennym, była całkowicie prawie zniszczona. Zresztą... zobaczy pan sam!

„PAMIĄTKI" PO POLIZEI-PRAESIDIUM

W towarzystwie dyrektora i je[illegible] dajemy się na „wycieczkę" po gmachu szkolnym. Na każdym kroku są ślady „kultury" herrenvolku. Cały gmach został przez Polizeipräsidium i Gestapo, które mieściło się w sąsiednim domu, przystosowany do specjalnych potrzeb. Wspaniałe sale wykładowe, warsztatowe i pracownie okupanci podzielili na niewielkie ubikacje, a w suterynach urządzono schrony, komory przeciwgazowe i specjalne cele, w których trzymano i „badano" Polaków aresztowanych przez Gestapo. Jaki to był sposób prowadzenia śledztwa, można się domyślić ze śladów pozostałego korka, którym były obite drzwi i ściany. Uczniowie porozbijali niepotrzebne mury i ściany i rozebrali ich około 260 m³, a gruz i cegły wynosili na podwórko. Teraz już praca wre i kipi.

Uczniowie są zajęci pracą. Słychać zgrzyt pilników, huk młotów w kuźni, spod których przy uderzeniu tryskają snopy iskier.

Pan Fr. Rafiński, instruktor i mistrz ślusarski, stary zasłużony pracownik szkoły od czasu jej za[illegible] zniszczone ściany i całkowicie poniszczone kaloryfery. To są jedne z niewielu wspomnianych „pamiątek". W takim samym stanie są kotły, urządzenia sanitarno-kanalizacyjne i pawilon warsztatowy, który Niemcy wysadzili w powietrze niewielkimi ładunkami dynamitu.

We wspaniałej auli pozostały tylko fotele. Pracownia chemiczna ogołocona. Biblioteka licząca kilka tysięcy tomów, stanowiąca obecnie milionową wartość, wywieziona została do Reichu, a częściowo spalona i rozgrabiona.

Jednak wszystkie refleksje giną w chwili, gdy mijamy gwarny w czasie pauzy korytarz lub ciche sale szkolne podczas nauki. Młodzież własnoręcznie buduje szkołę, a po osiągnięciu dojrzałości z równym zapałem będzie budować zniszczoną przez hunnów Ojczyznę.

Żegnamy się, dziękując uprzejmym informatorom i gospodarzom, życząc Im doprowadzenia szkoły do dawnej świetności i pomyślności, oraz kontynuowania jej chlubnych tradycyj nie tylko na terenie Pomorza, lecz i całej Polski.

[illegible]

Sport

SZERMIERZE CZESCY REMISUJĄ Z FRANCUSKIMI

PRAGA. W Pradze odbyły się pierwsze po wojnie międzynarodowe spotkanie szermierzy francuskich i czeskich w szabli i florecie. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Francuzi wykazali swą wyższość we florecie, natomiast Czesi byli lepsi w szabli. Wynik remisowy uważany jest w czeskich kołach sportowych za duży sukces.

DYSKWALIFIKACJA NAŁOŻONA PRZEZ PZB

POZNAŃ (s). Polski Związek Bokserski na swym ostatnim posiedzeniu po rozpatrzeniu sprawy kier. ekspedycji łódzkiej na mistrzostwach polskich w Łodzi, postanowił zdyskwalifikować na okres jednego roku kier. sekcji bokserskiej ŁKS i wiceprezesa ŁOZB — Klimczaka. (p)

WIZYTA SPORTOWCÓW Z RYBNIKA NA ZAOLZIU

KARWINA (Zaolzie). Bawiła tu drużyna „Błyskawica" z Rybnika uzyskując po bardzo interesującej grze wynik 4:3 (2:1) na swoją korzyść. Goście byli drużyną, grającą ostro, szybko, wykazując duże opanowanie piłki. „Polonii" karwińskiej udało się nawiązać grę równorzędną tak, że wynik do końca meczu był pod znakiem zapytania. Gospodarze zgotowali gościom z Polski bardzo serdeczne przyjęcie. Publiczności zebrało się przeszło 4 tys. osób.

W meczu ping-pongowym nieznaczne zwycięstwo odniosła drużyna „Błyskawicy" w stosunku 3:2. Sędzia obiektywny.

ŁKS ZAPRASZA BOKSERÓW WĘGIERSKICH

W Łodzi przebywał p. Wieromiej z Budapesztu. Za jego to pośrednictwem ŁKS zaprosił najlepszą drużynę bokserską Budapesztu na dwa mecze do Łodzi, tj. na dnie 27 i 29 lipca br.

Mistrzostwa szermiercze Polski

Banaś wygrywa floret i szpadę, Zaczyk szablę

W Katowicach odbyły się mistrzostwa szermiercze Polski. W szpadzie i florecie mistrzostwo zdobył bezkonkurencyjny Banaś, który nie przegrał żadnego spotkania. Mistrzem Polski w szablį został Zaczyk. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: Szpada: 1. Banaś, 2. Zaczyk, 3. Nawrocki, 4. Fokt. Floret: 1 Banaś, 2. Nawrocki, 3. Rybicki, 4. Kędzia, 5. Jankowski. Szabla: 1. Zaczyk, 2. Wójcik, 3. Zawadzki, 4. Banaś, 5. Fokt. Startujący tu poza konkursem dr Papee zajął drugie miejsce, nie rozgrywając dodatkowej walki o pierwsze miejsce z Zaczykiem. Po mistrzostwach ustalono skład Polski na spotkanie z Czechosłowacją. Do szablį wyznaczono dr Papee, Zaczyka, Wójcika. Czwarty zawodnik wyznaczony zostanie po dodatkowej eliminacji. W szpadzie walczyć będą Banaś, Nawrocki, Zaczyk, Fokt, rezerwowy — Zawadzki.

Kolarze warszawscy otwierają sezon

W Warszawie odbyły się na otwarcie sezonu kolarskiego zawody zorganzowane przez Milicyjny KS W ramach tych zawodów odbył się wyścig milicjantek, które jechały w mudurach. Zwyciężyła Dembrał Henryka, uzyskując na trasie 7200 m czas 17,08. W wyścigu dla młodzików i niestowarzyszonych zwyciężył Gołębiewski, pokrywając trasę 25 km w czasie 51,11. Wyścig główny zgromadził na starcie 24 kolarzy z takimi zawodnikami, jak bracia Kapiakowie, Napierała, Michalak, Włodarczyk i Rzeźnicki. Bieg na dystansie 100 km (55 okrążeń) z czterema finiszamį wygrał Rzeźnicki z Pocztowego KS uzyskując czas 3, 03,34. Rzeźnicki wygrał sam trzy finisze. Na pierwszym finiszu zwyciężył Kapiak Józef. Stara gwardia kolarska znajduje się w bardzo dobrej formie. Pierwszy ten występ kolarzy zgromadził około 10.000 widzów.

KRAKÓW — ŚLĄSK 1:1 (0:0)

Rozegrane w Katowicach zawody piłkarskie z cyklu spotkań o puchar śp. Kałuży zakończyło się wynikjem nierozstrzygniętym. Zespół krakowskį zawdzięcza ten korzystny wynik świetnej grze bramkarza Rybickiego.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Pomorska Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Bydgoszczy ogłasza przetarg nieograniczony na remont i częściową przebudowę wnętrza budynku przy ul. Dworcowej nr 67.

Ofertę w podwójnych kopertach, z których zewnętrzna opatrzona pieczęciami lakowymi z napisem „Remont budynku przy ul. Dworcowej 67" należy składać do godz. 10-tej dnia 6 maja 1946 r. do skrzynki ofertowej w holu Dyrekcji Polskiego Radia, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 50, wraz z dołączonym kwitem Banku Gospodarstwa Krajowego na wpłacone wadium w wysokości 2% od oferowanej sumy w zaokrągleniu.

Zwrot wadium nastąpi w wypadku, gdy f-ma nie otrzyma zlecenia na wykonanie robót.

Przetarg rozpocznie się dnia 6 maja br. o godz. 12-tej w Wydz. Administracyjnym Polskiego Radia, Aleje 1 Maja 50.

Pomorska Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, wyłączenie lub zmniejszenie robót ujętych w kosztorysie lub nieprzyjęcia żadnej oferty bez podania powodu.

Bliższe informacje można otrzymać w godzinach urzędowych w Wydziale Administracyjnym Polskiego Radia, Aleje 1 Maja 50 (piętro), gdzie można nabyć ślepy kosztorys za opłatą 50,— zł.

Pomorska Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Bydgoszczy

KOMUNIKATY

Apel Prezydenta Miasta o zachowanie w mieście czystości i porządku

W związku z obchodzeniem uroczystości jubileuszowych miasta Bydgoszczy, które w swym dalszym przebiegu ściągną do Bydgoszczy liczne rzesze uczestników zjazdów partyjnych, zawodowych i imprez oraz licznych turystów, zwracam się ponownie do mieszkańców naszego grodu jubileuszowego o zachowanie jak najwzorowszego porządku i czystości na ulicach i placah publicznych, dziedzińcach, podwórzach, w klatkach schodowych, na murach domów itd.

Niestety daje się jeszcze zauważyć, że pewne jednostki przez swoją lekkomyślność rzucają odpadki papieru na ulicę, chodniki i planty, niszczą trawniki, planty, skwery, łamią drzewka i krzewy.

Bydgoszcz zareprezentować się winna wszystkim, którzy w tegorocznych uroczystościach będą brali udział, w szacie najbardziej estetycznej. Winni lekceważenia istniejących rozporządzeń sanitarno-parządkowych ulegną ukaraniu, a nazwiska ich podane zostaną do wiadomości publicznej drogą radia jak i też przez umieszczenie na słupach ogłoszeniowych. (2878 r

Prezydent Miasta: (Twardzicki).

KOMUNIKAT Z MUZEUM MIEJSKIEGO im. Leona Wyczułkowskiego

Plakiety brązowe z popiersiami króla Stefana Batorego i Jana III. Sobieskiego z tablicy pamiątkowej z frontonu kościoła Klarysek, uratowane od zniszczenia i oddane do Muzeum Miejskiego.

Pracownik Miejskich Zakładów Oczyszczania miasta, ob. Antoni Duszyński zamieszkały przy ul. Leszczyńskiego 24 z narażeniem życia ukrywał drogie nam pamiątki narodowe, przeznaczone przez okupanta na zagładę i zbrojenia niemieckie.

Uratowane od zniszczenia plakiety, wyłożone zostały w gablotach Muzeum Miejskiego, gdzie od niedzieli począwszy dostępne będą dla zwiedzających.

Dyrekcja Muzeum Miejskiego składa ob. Duszyńskiemu za jego piękny czyn i złożenie plakiet jak najgorętsze podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składa Dyrekcja Muzeum również p. Zofii Kulwieciowej, wdowie po śp. kapitanie Andrzeju Kulwieciu za ofiarowane dwie piękne miniatury artystów włoskich i francuskich, p. d-rowi Majchrzakowi za fotografię z uroczystości wojskowych w Bydgoszczy w 1920 r., uczniom szkolnym Władysławowi Głąbowi (ul. św. Floriana 6) za ofiarowany duży klucz z XVII w. oraz Mirosławowi Gliszczyńskiemu (ul. Wyspiańskiego 2) za stary bagnet.

ZARZĄDZENIE

Na podstawie rozporzdzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 o ewidencji i kontroli ruchu ludności, zarządzam co następuje:

Zarząd Miejski w Bydgoszczy przystępuje do założenia nowego rejestru mieszkańców i ksiąg pomocniczych. Ludność, zamieszkała w tut. mieście wpisana będzie do tego rejestru na podstawie ankiety, dokonanej przez Wydział Ewidencji Ludności za pośrednictwem właścicieli domów, względnie administratorów i prowadzących meldunki.

Właściciele domów i ich zastępcy podejmą w Wydziale Ewidencji Ludności, Nowy Rynek 1, potrzebną ilość ankiet za opłatą po 2,— zł za sztukę w następujących dniach:

a) dla nieruchomości położonych w I Kom. M. O. — dnia 6 i 7 maja 1946;

b) dla nieruchomości położonych w II Kom. M. O. — dnia 8 i 9 maja 1946 r;

c) dla nieruchomości położonych w III Kom. M. O. — dnia 10 i 11 maja 1946 r.;

d) dla nieruchomości położonych w IV Kom. M. O. — dnia 13 i 14 maja 1946 r.

Ankiety te doręczą następnie wszystkim lokatorom celem dokładnego wypełnienia.

Ankietą mają być objęte wszystkie osoby tak stale jak i czasowo przebywające, bez względu na wiek, narodowość i przynależność państwową, niezależnie od dokonanego już obowiązku meldunkowego.

Ankieta dotyczy również osób zawodowych wojskowych W. P. Obowiązkom meldunkowym nie podlegają osoby należące do Armii Państw Sprzymierzonych oraz jeńcy.

U osób przebywających tu czasowo, oraz osób nie posiadających obywatelstwa polskiego, należy na górnym marginesie ankiety umieścić notatkę: „czasowo" albo „obywatelstwo niemieckie, francuskie, niestwierdzone" itd.

Ankietę wypełnia się analogicznie jak zgłoszenia zamieszkania, po jednym egzemplarzu na każdą osobę. Wszystkie rubryki muszą być wypełnione atramentem bardzo starannie i czytelnie.

Dla osób czasowo nieobecnych, ale faktycznie mających tu swoje miejsce zamieszkania, należy również wypełnić ankietę. W rubryce przeznaczone na podpis takiej osoby umieszcza swój podpis osoba wypełniająca ankietę z dopiskiem: „za nieobecn. X. Y......". Chwilową nieobecność należy zaznaczyć w rubryce „Uwagi".

Wypełnione ankiety muszą być przez prowadzącego meldunki sprawdzone i podpisane w przeznaczonej do tego rubryce, następnie wpisane według kolejności numerów lokali na wolnych stronicach do domowej książki meldunkowej i wraz z wypełnionym arkuszem zbiorczym, doręczone Wydziałowi Ewidencji Ludności w następujących terminach:

Właściciele wzgl. ich zastępcy, których nazwiska zaczynają się na litery:

A, B, C, D, — w dniach od 20—22 maja 1946 r.,

E, F, G, H — w dniach od 23—25 maja 1946 r.,

I, J, K — w dniach od 27. 5. do 3. 6. 1946 r.,

L, Ł, M, N — w dniach od 4—8 czerwca 1946 r.,

O, P, R — w dniach od 11—13 czerwca 1946 r.,

S — w dniach od 14—21 czerwca 1946 r.,

T, U, W, Z — w dniach od 22—26 czerwca 1946 r.

W dowód złożenia ankiety urzędnicy biur meldunkowych umieszczać będą w domowych książkach meldunkowych przy każdym poszczególnym nazwisku odpowiednią pieczątkę.

O wszelkich zmianach zaszłych po złożeniu ankiety (za- i wymeldowania, zmiany w stanie rodzinnym itd.) należy zawiadamiać Wydział Ewidencji Ludności z godnie z obowiązującymi przepisami meldunkowymi na formularzach odpowiednich wzorów.

Kto nie złoży ankiety, nie będzie umieszczony w rejestrze mieszkańców i tym samym nie będzie miał żadnych praw przysługujących mieszkańcom naszego miasta.

W nieruchomościach, w których nie ma administratorów, muszą lokatorzy sami postarać się o ankiety i złożyć je po wypełnieniu w biurach meldunkowych. To samo odnosi się do osób, mieszkających na barkach, wozach, w szałasach itp.

Prowadzący meldunki mają prawo żądać okazania potrzebnych dokumentów od osób, co do których mają wątpliwości. W razie odmowy okazania żądanego dowodu należy ankietę przyjąć i umieścić odpowiednią notatkę w rubryce „Uwagi".

Niewykonanie niniejszego zarządzenia, wykonanie go w sposób nieprzepisany, albo składanie fałszywych, niezgodnych z prawdą zeznań lub dowodów, albo też zamilczanie ważnych okoliczności potrzebnych do dokonania zapisu do rejestru mieszkańców, powoduje wysokie kary, przewidziane w art. 24—27 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności.

Bydgoszcz, dnia 2 maja 1946.

(2877r) Prezydent Miasta: (—) J. Twardzicki

Polsko-Szwajcarska Fabryka Czekolady

»SUCHARD« S.A.

Zawiadamia, iż otworzyła Skład Konsygnacyjny na Województwo Gdańskie z siedzibą w GDYNI

ul. Abrahama 71

telefon 2-16-22

SPRZEDAŻ PO CENACH ŚCIŚLE FABRYCZNYCH

2856r

Zaangażujemy od natychmiast wzgl. 15 maja rb.

rutynowanego zbożowca

jako zastępcę Kierownika Referatu Wolnego Handlu Okręgu Dolno-Śląskiego

Oferty z podaniem życiorysu należy kierować do: „Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. Okręg Dolno-Śląski — Oddział Rolniczy Wrocław, ul. Krasińskiego 15 2850r

---

Samodzielny

Buchalter-bilansista

pierwszorzędna siła zgłosić się może do 2845r

Filmu Polskiego

Okręgowy Zarząd Kin

Bydgoszcz, Al. 1 Maja 35

Farby olejne i wapienne
Klej kostny i skórny
Siarczan miedzi
Amoniak do pieczenia
i inne chemikalia

dostarcza

„CHEMIKALIA"

Poznań, św. Wojciecha 2a - tel. 48-41

2870r)

Tłuszcze

nadające się do fabrykacji mydła **kupuje** stale po najwyższych cenach

Fabryka Mydła

BYDGOSZCZ

Bocianowo 25, telefon 31-63

(3074

Bławaty - Konfekcja „OKAZJA"

2859r) Bydgoszcz, ul. Jezuicka 7 - tel. 10-53

UWAGA! Nadszedł wielki wybór jedwabi, nowoczesnych deseni

W. H. W.

Warszawska Hurtownia Włókiennicza

Oddział w Łodzi, Piotrkowska 26, tel. 260-62

poleca w wielkim wyborze:

wełny, jedwabie, podszewki, bawełny, pończochy i inne 2471r

GDYNIA, ulica 10 lutego róg 3-go Maja

ZRZESZENIE

Wełny, jedwabie, kretony, mat. gorset płótna

Dodatki krawieckie, wielki wybór bielizny damskiej, męskiej dziecięcej wyprawki niemowlęce

Hurt-Detal — Kupcom rabat

Nie od razu BYDGOSZCZ zbudowano !!

Przed sześciuset lat miasto Bydgoszczy,
O które się każdy obywatel tak troszczy,
Poczęto budować i setki lat trwało,
Nim miasto dzisiejszego rozkwitu nabrało
Lecz w krótkim tempie przemysł powstał,
A w rekordowym czasie „KREMALIN" nastał,

Co znaczy ta nazwa tak rozpowszechniona?
Z tej fabryki właśnie wychodzi ulubiona,
Najlepsza pasta znana „KREMALIN"
I choćbyś szedł pieszo na Sachalin,
Wytrzyma Twój trzewik, bo skórę ochrania,
A dalszych kosztów „KREMALIN" nie pochłania

„KREMALIN" Fabryka Techniczno Chemiczna Bydgoszcz, Bocianowo 25, tel. 31-63

Hallo Pomorze! — Hallo Ziemie Odzyskane!

Pierwszy największy skład **wszelkich przyborów mundurowych dla Wojska, Marynarki, Poczty, Kolei** i innych organizacji mundurowych

Pomorskie Źródło Galanterii **»OZDOBA«**

SZCZECIN, AL. WOJSKA POLSKIEGO NR 14

Hurt — poleca swe usługi P. T. Odbiorcom — Detal

Najniższe Ceny — Najwyższa jakość! — Duży obrót! — Skromny zysk!

Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym — Wyczerpujące cenniki gratis franco — **OTWARCIE DNIA 29. IV. 1946 ROKU**

FOTO

APARATY - KINA
przybory
motorki, kajaki

KUPUJĘ

Składnica Fotograficzno - Sportowa

JAN MATRAŚ

BYDGOSZCZ, Al. 1 Maja 65, tel. 29 85

HURTOWA SPRZEDAŻ WYROBÓW WŁASNYCH kostiumów kąpielowych damskich

GAJZLER 2773

ŁÓDŹ, ul. Zawadzka nr 14 m. 9 — oficyna, parter

Uwaga Torebkarze!

Wielki wybór **skór** wytłaczanych miękkich i twardych w różnych kolorach poleca **„Skórpol"**

ŁÓDŹ, Zawadzka 11, tel. 218-60

HANDLOWE

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych. Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07.

Bieliznę damską po cenach hurtowych poleca Wytwórnia Bielizny Damskiej K. Niewiadomski i S-ka, Łódź, ul. Zawadzka 5, tel. 152-26. [2844r

Złoto, srebro, aluminium w listkach kupuje Malarnia Szyldów St. Lameński, Bydgoszcz, Dworcowa 94. [2780r

Polowczyk okazały korzystnie do sprzedania. Zbielski, Bydgoszcz, Śląska 10/11. [3077

Sklep kolonialny w dobrym punkcie odstąpię z urządzeniem, Bydgoszcz, Kujawska 30. [3076

Poszukujemy domów, willi, gospodarstw, młynów, składów każdego rodzaju do kupna, sprzedaży, zamiany, dzierżawy. **„Pogoń"** Pośrednictwo Nieruchomości, Spółdzielnia, Bydg., Dworcowa 51/II, tel. 33-16. (3087

Dentystyczne artykuły kupuje i sprzedaje „Dentaria" M. Waczyńska, Poznań, św. Marcin 68, m. 16, w podwórzu. (2868r

Lokal gastronomiczno-rozrywkowy, największy w Poznaniu na sprzedaż. Zgłoszenia: Poznań, Wierzbiecice 37a, m. 12. (2869r

Sprzedam wóz roboczy. Bydgoszcz, ul. Chołoniewskiego 48. (3086

Filateliści! Cenniki na żądanie wysyłam. Poznańska Filatelia, Poznań, Czerwonej Armii 2. (2873r

Kupimy przenośny motor ropowy, względnie na gaz generator 5—10 K. m. Polski Przemysł Torfowy Sp. z o. o. Bydgoszcz, Jagiellońska 32, tel. 1786. (2781

Kupię prasę do drukowania skóry. Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 89, m. 5. (2380r

4 walce cementowe 215×515 mm sprzedam zaraz. Oferty: „Par" 22, Toruń, Mostowa 38.

„Victoria" klej kauczukowy do dętek **wysyłamy** za zaliczeniem „Reklama". Łódź. Piotrkowska 46. 1938r

„WŁÓKIENNIK", Hurtownia Włókienniczo-Konfekcyjna Łódź Piotrkowska 36. Duży wybór jedwabi, wyrobów bawełnianych oraz pończoch i skarpet. Cenników nie wysyłamy. [2440r

Bieliznę damską jedwabną, trykoty poleca „Syrenka", Łódź. Al. Kościuszki 93 - 25.

Sportowy sprzęt — piłki, dętki, siatki, koszulki, spodenki piłkarskie, rękawice bokserskie, kupno—sprzedaż. Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83.

Bieliznę damską, pończochy poleca Zofia Serafinowicz. Łódź, ul. Nowomiejska 4. [2532r

RÓŻNE

Pośpiesznie potrzebne; bufetowa, kelnerka, kucharka rutynowane. Pomorze, Połczyn Zdrój, Grunwaldzka 18, Restauracja Pomorzanka. [3070

Zamienię radioodbiornik uniwersalny „Super" 7 obwodowy za motocykl 100 cm w dobrym stanie ewt. z dopł. Sobiesiński, Bydgoszcz, Pod Blankami 16

Młody rutynowany kupiec, znajomość języka niem i franc. obejmie przedstawicielstwa na: konserwy, wina, artykuły kosmetyczne itp. Zgłoszenia: Bronisław Waranków, Tczew, ul. Zamkowa 23, Pomorze. (3090

Państwowa Wytwórnia Prochu poszukuje siły wykwalifikowane: kreślarza-konstruktora, sekretarza technicznego, samodzielnego księgowego. Zgłoszenia z podaniem, życiorysem i świadectwami — Bydgoszcz, Krasińskiego 2. (PAP 2876r

BUCHALTERÓW WYKWALIFIKOWANYCH poszukuje Zjednoczenie Przemysłu Piwowarskiego, Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 9, pok. 5. [3082

Harmonisty pianisty poszukuje pilnie Restauracja-Kawiarnia Połczyn Zdrój, ul. Grunwaldzka 18. Sączewski. [2843r

Poszukuję posadę jako masażysta. Znam się również na prowadzeniu łaźni i kąpieli leczniczych. Oferty IKP Bydgoszcz, pod „A. B." [3081

Przedstawiciel branży drogeryjno-kosmetycznej na woj. Pomorskie przyjmie dodatkowe przedstawicielstwo. Oferty: IKP Bydgoszcz pod „Drogerzysta"

62.000.000,—. Sześćdziesiąt dwa miliony złotych wygrają nasi Klienci w 47 loterii, której losowania (pierwszej klasy) odbędzie się 14, 15, 16 i 17 maja. Kup natychmiast swój szczęśliwy los w kolekturze loterii państwowej: **„Szukasz szczęścia wstąp na chwilę" Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 58.** Cena całego losu zł 200,— — 1/2 zł 100,— — 1/4 zł 50,— w każdej klasie. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy pocztą. (3013

Zdolne maszynistki, prasowacz i chłopak z wózkiem mogą się zgłosić. Pomorska Wytwórnia Konfekcji, Bydgoszcz, Stary Rynek 5. [3084

Dziś środek tygodnia mamy,
Więc się dzień ten środą zwie.
Złotym środkiem zaś reklamy —
Ogłoszenie w „IKP"

Poważne przedsiębiorstwo instalacyjne (wodociągi kanalizacyjne, centralne ogrzewanie) poszukuje przedstawiciela na rejon Gdynia—Gdańsk (ewent. jako udziałowca). Zgłoszenia: IKP, Łódź, Piotrkowska 66, sub „Hydraulik". (2881r

Chemik-inżynier 20-letnia praktyka przemysłowa, chemia spożywcza: namiastki kawy, konserwy, wina, tłuszcze i artykuły pomocnicze dla garbarstwa i włókiennictwa. Projektowanie aparatury. Kierownictwo. Organizacja w handlu, w przemyśle. Spółka. Oferty „Inicjatywa" Biuro Ogłoszeń i Reklam Par, Łódź, Piotrkowska 133. [2857r

Wdowa wysoka, przystojna, przyjmie posadę sklepowej, bufetowej lub gospodyni. Oferty pod „Krawcowa" Gdańsk-Oliwa. [3071

Poszukuję 3-pokojowego mieszkania w Gdyni — centrum. Zgłoszenia do IKP, Gdynia pod „222". (2836r

KONKURS

Wydział Techniczno-Budowlany w Grudziądzu poszukuje następujące siły fachowe z pełnymi kwalifikacjami:

1 inż. architekta, 1 inż. dróg i mostów wzgl. technika drogowego, 1 budowniczego z uprawnieniami, 1 mierniczego przysięgłego, 2 techników budowlanych z praktyką zawodową, 1 referenta materiałowego.

Wymienieni otrzymają uposażenie według najwyższej stawki tabeli Minca plus 50% dodatku.

Zgłoszenia wraz z życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami świadectw skierować należy do Zarządu Miejskiego Wydział Techniczno-Budowlany w Grudziądzu.

2846r) Prezydent miasta (—) Mówiński

Dobry czeladnik krawiecki na duże sztuki potrzebny zaraz. Z utrzymaniem lub bez. Ziółkowski, **Szczecin,** Jagiellońska 85. (2834r

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią w Bydgoszczy. Oferty: IKP Bydgoszcz pod „3089". (3089

Administrator roln. — lat 34, wyższe wykształcenie, praktyka, znajomość hodowli, dobry gospodarz, poszukuje odpowiedniego stanowiska, także w przemyśle rolnym, spółdzielczości rolniczej. IKP nr „2816r".

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubione dokumenty, palcówka, na nazwisko Konka Andrzej, Łódź, Marszałkowska 29. [2860r

Unieważniam zagubione zaświadczenie rejestracji wojskowej RKU Mińsk Mazowiecki, Trojanowski Paweł. [2858r

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU Brodnica, Bronisław Kuca, Słup, pow. Działdowo. [3080

Unieważniam kartę rejestracyjną RKU Łask, wydaną — Piotrków Trybunalski, na nazwisko Moraczewski Kazimierz, zam. w Łęcznie. (2864r

Unieważniam zaświadczenie repatriacyjne z RKU, wystawione w Gdyni, legitymację Marynarki Wojennej nr 1076 na nazwisko Janikowski Kazimierz, Gdynia, Warszawska 74.

POSZUKIWANIA

Poszukuję Odemskiej Bolesławy, która została wywieziona do Krakowausee (Niemcy). Proszę pisać: Sopot, Malczewskiego 3, Odemski. [2863r

Eustachiusz Kamieniarz z Kempna. Jeśli jesteś, daj znak życia o sobie w Ilustrowanym Kurierze Polskim. „Bezimienna".

Wiankowska Pelagia — proszę zgłosić się w sprawie męża Władysława. Bydgoszcz, ul. 20 Stycznia 18, m. 4. (3085

MATRYMONIALNE

Szukasz odpowiedniej partii — napisz: Biuro matrymonialne, Wężyk, Łódź, Wólczańska 230.

Panna lat 38, inteligentna, przystojna, nie biedna, zapozna pana. Cel matrymonialny. Of. IKP Bydg. pod „Nie biedna".

Dla kilku pań bogatych i biednych poszukuję Panów. Cel matrymonialny. Oferty IKP Łódź, Piotrkowska 66 pod „Przyszłość". (2549r

Przemysłowiec wyższe wykształcenie, wysoki, ciemnoblond, lat 30, poszukuje w celu matrymonialnym stosownej pani. Szczegółowe oferty: uroda, wiek, wykształcenie, stan materialny, przesłać: Warszawa 1, skr. poczt. 68. [3075

„Przedwiośnie" kierowane przez magistrów, gwarantuje solidne i dyskretne przeprowadzanie kontaktów matrymonialnych wszystkich stanów. Dysponuje też kandydatami zagranicznymi. „Przedwiośnie", Poznań, Kochanowskiego 22, m. 7.

Rozwiedziony, dobrej prezencji, intel., samodz. kupiec, własne mieszkanie z kuchnią, radio, pozna pannę przystojną, niebiedną, cel matrymonialny. Poważne oferty z fotografią: Kalisz, Żymierskiego 23, m. 5, Ł. J. (2866r

KOMUNIKATY

Szanownej Publiczności z miasta i okolicy donoszę uprzejmie, iż z dniem 1 maja rb. otwieram kupno i sprzedaż nieruchomości i wszelkich innych interesów, istniejące już 40 lat. M. Małek, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 46. [3079

Ogłoszenie. Pomorska Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Bydgoszczy zatrudni technika budowlanego względnie majstra budowlanego z długoletnią praktyką, obeznanego z prowadzeniem robót budowlanych. Miejsce pracy Toruń. Zgłoszenia z zaświadczeniami kierować do Dyrekcji Polskiego Radia w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja 50. (2827r

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 17
DRUKARNIA „I. K. P." ul. Dr. Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr 37 — E-14751